www.wochenblatt.pl

Politik: In seinem neuen Buch „Feinde, Fremde, Freunde“ beschreibt Rolf Nikel, der ehemalige deutsche Botschafter in Polen, die schwierigen deutsch-polnischen Beziehungen. **Mehr auf S. 4**

Allenstein: Jugendliche und junge Erwachsene konnten lernen, was Sexismus ist und wie man ihm begegnet. Der Workshop wurde vom Institut für Auslandsbeziehungen in Stuttgart organisiert. **Mehr auf S. 7**

Porady: Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński, udzielająca porad prawnych na łamach naszej gazety, jest także raz w tygodniu do dyspozycji naszych czytelników w siedzibie redakcji. Zapraszamy na bezpłatne porady w środy od godz. 12.00 do 15.00 na ul. Słowackiego 10 w Opolu.

Łukasz Kuczyński

Nr 29 (1632), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202, nakład: 3600 egz. 21 – 27 VII 2023, cena 3,50 zł (VAT 5%)

WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

Gebt den Kindern die Sprache zurück

Bei der Pressekonferenz am Montag. V.l.: Rafał Bartek, Maria Sikora, Ryszard Galla
Foto: Rudolf Urban

Die deutsche Minderheit hat die Kampagne „Gebt den Kindern die Sprache zurück“ gestartet. Dies ist eine weitere Reaktion auf die Nichteinhaltung des Versprechens, das Bildungsminister Przemysław Czarnek am 22. Januar 2023 in Oppeln gegeben hat. Er hatte erklärt, dass die Stundenzahl für Deutsch als Minderheitensprache schnell wieder auf das Niveau von vor der Verordnung vom 4. Februar 2022 erhöht werden soll.

Lesen Sie auf S. 5

Recht: Steuern sind immer kompliziert und insbesondere, wenn es um Erbe oder Schenkungen geht. Am 1. Juli traten aber in Polen entscheidende Veränderungen in Kraft, wie der Anwalt Łukasz Kuczyński erklärt. **Mehr auf S. 6**

SKGD: Für Jugendliche der deutschen Minderheit aus der Oppelner Region wurde ein innovatives Projekt auf die Beine gestellt, das eine Kombination aus Tanz und Theater ist. Am vergangenen Wochenende präsentierten die Teilnehmerinnen, was sie beim Workshop erarbeitet haben. **Mehr auf S. 9**

Musik: In Krappitz und Kandrzin-Cosel entstand ein neues Kinderorchester, das bereits jetzt Großes vorhat. Ein Bläser-Ensemble aus Chronstau nahm vor Kurzem an einem Musikcamp in Rumänien teil. **Mehr auf S. 10**

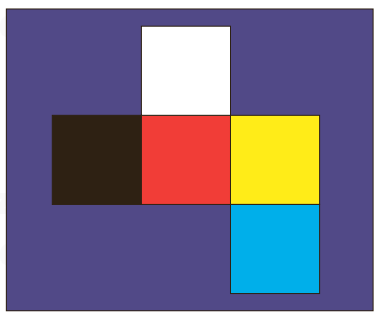

Konkurs: Zapraszamy do udziału w krótkim letnim konkursie wiedzy o mniejszości niemieckiej w województwie opolskim. Do wygrania atrakcyjna nagrodya ufundowana przez Smuda Consulting. **Więcej na s. 16**

ISSN 2082-8195
29>
9 772082 819306

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Mein Senf dazu

Wahlprivileg?

Das Herannahen der Parlamentswahlen ist unübersehbar. Abgeordnete verschiedener politischer Richtungen lachen uns von Plakatwänden an und versichern uns, dass sie sich für eine bestimmte Region oder soziale Gruppe einsetzen werden. Vertreter der Regierungskoalition verkünden weitere Erfolge, stellen neue Finanzierungsmöglichkeiten für verschiedene kommunale, wirtschaftliche oder soziale Projekte vor und versichern uns ganz allgemein, dass in naher Zukunft vieles (oder vielleicht alles) geregelt werden kann. Die Wahlversprechen werden also bestens verteilt.

Das Wahlkampfklima macht sich auch zunehmend in den sozialen Medien bemerkbar, wo Posts von Politikern, unabhängig von ihrem Inhalt, noch häufiger sowohl positiv als auch oft extrem negativ kommentiert werden. Hier ist eine verstärkte Aktivität sogenannter Trolle zu beobachten, deren Aufgabe es ist, den Gegner massiv anzugreifen.

Eines der Themen, die unter den Beiträgen des Abgeordneten der deutschen Minderheit Ryszard Galla zur Sprache kommen, ist die Frage nach der Legitimität eines „garantierten Sitzes im Sejm" für die Minderheit, während die Polen in Deutschland dieses Privileg nicht haben. Es sollte daher vor den Wahlen noch einmal klargestellt werden, dass ein Angehöriger der deutschen Minderheit nicht automatisch im Sejm sitzt und kein Sitz garantiert ist. Das sogenannte Wahlprivileg für nationale Minderheiten wurde einst als ein Tribut der Mehrheit an die Minderheiten eingeführt, die aus eigener Kraft landesweit nie über die 5%-Wahlhürde kämen. Damit das Wahlkomitee einer bestimmten Minderheit aber überhaupt mit einer Beteiligung an der Sitzverteilung in einem bestimmten Wahlkreis rechnen kann, müssen in dieser Region mindestens 5% der Wählerstimmen erreicht werden. Dies bedeutet also, dass eine fehlende Unterstützung für die Kandidaten eines bestimmten Minderheitenkomitees zu keinem Sitz im Sejm führt.

In diesem Zusammenhang ist zu erwähnen, dass bisher nur die deutsche Minderheit bei Parlamentswahlen eigene Wahlkomitees gebildet hat, aber die Bestimmung über die Befreiung von der 5%-Hürde gilt nicht nur für diese Volksgruppe. Die Tatsache, dass andere Minderheiten keine eigenen Komitees bilden, sollte kein Argument sein, wie Herr Janusz Kowalski vom Souveränen Polen es tut, um zu versuchen, diese gesetzliche Bestimmung zu kippen.

Und dann ist da noch die Frage der „polnischen Minderheit" in Deutschland. Die heute in Deutschland lebenden Polen sind in ihrer überwiegenden Mehrheit keine Nachkommen der polnischen Minderheit aus der Vorkriegszeit, sondern Zuwanderer aus der Nachkriegszeit. Es ist von 2 Millionen Polen die Rede, weil deutsche Statistiken diese Zahl angeben. Diese beziehen sich jedoch auf das Herkunftsland, wobei zu den Polen in Deutschland auch die Oberschlesier gehören, die Polen aufgrund ihrer deutschen (!) Herkunft verlassen haben. Es gibt also keine polnische Minderheit in Deutschland, so wie es eine deutsche Minderheit in Polen gibt. Und deshalb gibt es auch keinen Abgeordneten dieser Minderheit, so wie auch die Türken, die noch zahlreicher sind als die Polen, keinen „eigenen" Abgeordneten haben.

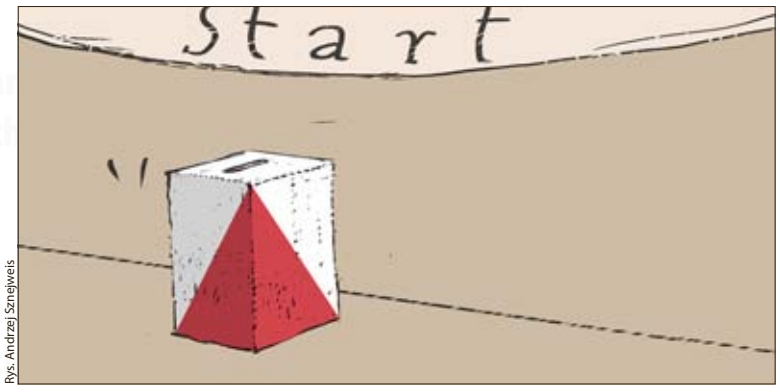

Rys. Andrzej Szneiweis

Przywilej wyborczy?

Odczuwalny jest zbliżający się termin wyborów parlamentarnych. Z billboardów śmieją się do nas posłowie różnych opcji politycznych, zapewniając o swoim zaangażowaniu na rzecz danego regionu czy grupy społecznej. Przedstawiciele koalicji rządzącej obwieszczają kolejne sukcesy, prezentują nowe możliwości dofinansowań do różnych przedsięwzięć samorządowych, biznesowych czy społecznych i generalnie zapewniają, że dużo (a może i wszystko) da się w najbliższej przyszłości załatwić. Kiełbasa wyborcza jest więc w najlepsze rozdawana.

Klimat kampanijny odczuwalny jest też coraz bardziej w mediach społecznościowych, gdzie wpisy polityków, niezależnie od ich treści, jeszcze częściej są komentowane zarówno pozytywnie, jak i niejednokrotnie skrajnie negatywnie. Widać tutaj wzmożoną działalność tzw. trolli, których zadaniem jest zmasowany atak na przeciwnika.

Jednym z tematów pojawiających się pod wpisami posła Mniejszości Niemieckiej Ryszarda Galli jest pytanie o zasadność posiadania przez mniejszość „zagwarantowanego miejsca w Sejmie", kiedy to Polacy w Niemczech takiego przywileju nie posiadają. Należy więc przed wyborami po raz kolejny wyjaśnić, że poseł Mniejszości Niemieckiej w Sejmie nie zasiada tam z automatu i żadne miejsce nie jest gwarantowane. Tak zwany przywilej wyborczy dla mniejszości narodowych został wprowadzony swego czasu jako ukłon większości wobec mniejszości, które z własnych sił nigdy nie byłyby w stanie przekroczyć 5% progu wyborczego w skali kraju. Ale żeby komitet wyborczy danej mniejszości mógł w ogóle liczyć na udział w rozdziale mandatów w danym okręgu wyborczym, w tym regionie minimum 5% głosów w wyborach uzyskać musi. Oznacza to więc, że brak poparcia dla kandydatów komitetu danej mniejszości kończy się brakiem miejsca w Sejmie.

Należy przy tym wspomnieć, że faktycznie dotychczas w wyborach parlamentarnych jedynie mniejszość niemiecka powoływała własne komitety wyborcze, zapis o zwolnieniu z 5% progu nie odnosi się jednak tylko do tej społeczności. Fakt, że inne mniejszości nie tworzą własnych komitetów, nie powinien być przy tym stawiany jako argument, jak robi to poseł Janusz Kowalski z Suwerennej Polski, aby ten zapis ustawowy próbować obalać.

No i pozostaje kwestia „mniejszości polskiej" w Niemczech. Żyjący tam dziś Polacy to w znakomitej większości nie są potomkowie przedwojennej mniejszości polskiej, a imigranci z lat powojennych. Mówi się o dwóch milionach Polaków, bo takie dane podają niemieckie statystyki. Te jednak bazują na kraju pochodzenia, a w takiej sytuacji do Polaków w Niemczech jest również zaliczany Górnoślązak, który opuścił Polskę na podstawie swojego niemieckiego (!) pochodzenia. Tym samym w Niemczech nie ma takiej mniejszości polskiej, jaką stanowi mniejszość niemiecka w Polsce. I dlatego nie ma też posła z tej mniejszości – tak jak i Turcy, których jest jeszcze więcej niż Polaków, nie mają „swojego" posła.

Rudolf Urban

Die Gedanken sind frei

Nihil novi sub sole

Wir alle scheinen zu wissen, was die UNESCO, die Organisation der Vereinten Nationen für Bildung, Wissenschaft und Kultur, tut. Wenn man jedoch fragt, welche Assoziationen mit dieser Organisation verbunden sind, wird meist nur die Liste des Weltkulturerbes genannt. Diese Liste ist der bekannteste Nachweis für die Bedeutung eines Denkmals. Weltweit gibt es etwa tausend dieser Stätten. Nur 16 befinden sich innerhalb der heutigen Grenzen Polens, aber von diesen sind zum Beispiel die Jahrhunderthalle in Breslau, die Friedenskirchen in Jauer und Schweidnitz, das Schloss in Marienburg und die Silbermine in Tarnowitz Denkmäler des deutschen Kulturerbes.

Als ich also im Rahmen des Besuchs des Europäischen Dialogforums der FUEN nach Paris fuhr, war ich vor allem auf ein Gespräch über den Schutz des materiellen Kulturerbes von Minderheiten vorbereitet, und wir wissen, wie beklagenswert der Zustand Tausender wertvoller Denkmäler in Schlesien, Pommern, Masuren oder Ermland ist, die ein Überbleibsel des deutschen Kulturkreises sind (oder vielmehr waren). Unser Gespräch drehte sich jedoch bald um das sprachliche Erbe der Menschheit. Denn die UNESCO führt seit Jahren ein gigantisches Programm zur Inventarisierung aller Sprachen der Welt durch. Parallel dazu arbeitet sie daran, sie mit Hilfe modernster Technologien zu bewahren.

Als ich die mir zu Hause ausgehändigten Materialien durchblätterte, stellte ich fest, dass sich die Arbeit auf Sprachen konzentriert, die als „indigen" definiert sind. Laut Wörterbuch bedeutet dies einheimische, einheimische oder autochthone Sprachen. Als ich jedoch sah, dass auf der UNESCO-Weltkarte auf polnischen Gebiet drei Sprachen eingezeichnet sind, nämlich Kaschubisch, Slowenisch und Wilmesaurisch, und die zusätzliche Information, dass auch Weißrussisch, Ruthenisch, Romanisch, Podlachisch, Jiddisch .... und Niedersächsisch vertreten sind, wurde mir das ganze Ausmaß des Schreckens bewusst, das wir empfanden, als wir erfuhren, dass das Verzeichnis hauptsächlich auf der Grundlage von Informationen aus den Staaten erstellt wird.

Nur was die Regierungen schützen wollen, soll geschützt werden?

Wir waren es, die darauf hinwiesen, dass Sprachen, die in den Gebieten, in denen sie Amtssprachen sind, nicht gefährdet sind, außerhalb dieser Gebiete oft vom Aussterben bedroht sind und dort geschützt werden sollten. Die Mitarbeiter der UNESCO stimmten uns zu. Vor diesem Hintergrund wandte sich der VdG im Januar an die UNESCO mit der Bitte, im Zusammenhang mit der Diskriminierung des Unterrichts von Deutsch als Minderheitensprache zu intervenieren und erhielt im April eine wenig aussagekräftige Antwort mit der Zusicherung von Unterstützung, ohne diese zu konkretisieren. Meine Anregung, einen solchen Fall zumindest in der UNESCO in Anwesenheit von Regierungsvertretern ausführlich zu diskutieren, blieb leider unbeantwortet. Nur was die Regierungen schützen wollen, soll geschützt werden? Nihil novi sub sole.

Nihil novi sub sole

Niby wszyscy wiemy, czym zajmuje się UNESCO, czyli United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization. A jednak gdy kogoś spytać o skojarzenie związane z tą organizacją, to zwykle jedynym jest Lista Światowego Dziedzictwa. Ta lista jest najbardziej rozpoznawalnym certyfikatem znaczenia jakiegoś zabytku. Jest tych obiektów na całym świecie około tysiąca. Tylko szesnaście w obecnych granicach Polski, ale z tego np. Hala Stulecia we Wrocławiu, Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy, zamek w Malborku czy kopalnia srebra w Tarnowskich Górach są zabytkami niemieckiego kręgu kulturowego.

Jadąc więc w ramach wizyty Europejskiego Forum Dialogu przy FUEN do Paryża, przygotowałem się głównie na rozmowę o ochronie materialnego dziedzictwa kulturalnego mniejszości, a wiemy, w jak opłakanym stanie znajdują się tysiące cennych zabytków na Śląsku, Pomorzu, Mazurach czy Warmii, które są (a może raczej były) pozostałością niemieckiego kręgu kulturowego, w którym powstały. Jednak szybko rozmowa nasza skoncentrowała się na dziedzictwie językowym ludzkości. UNESCO bowiem od lat realizuje gigantyczny program inwentaryzacji wszystkich języków świata. Równolegle do tego prowadzi prace zmierzające do ich ochrony, i to z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii.

Kiedy w domu przejrzałem wręczone mi materiały, zrozumiałem, że prace te koncentrują się na językach określonych jako „indigenous". Według słownika oznacza to języki rdzenne, rodzime czy autochtoniczne. Kiedy jednak na językowej mapie świata UNESCO na obszarze Polski zobaczyłem trzy zaznaczone języki, tj. kaszubski, słowiński i wilamowicki, oraz dodatkową informację, że występuje tutaj jeszcze białoruski, rusiński, romski, poleski, jidysz… oraz dolnosaksoński, dotarła do mnie cała groza sytuacji, którą wyczuliśmy, gdy informowano nas, że inwentaryzacja powstaje głównie na podstawie informacji państw.

To my poruszyliśmy temat, że języki niezagrożone na terytoriach, gdzie są językami urzędowymi, są często zagrożone wymarciem poza tymi terytoriami i tam winny być chronione. Pracownicy UNESCO przyznali nam rację. W takim kontekście w styczniu VdG zwróciło się do UNESCO z prośbą o interwencję w związku z dyskryminacją nauki języka niemieckiego jako rodzimego i w kwietniu otrzymało niewiele mówiącą odpowiedź z zapewnieniem wsparcia i bez jego sprecyzowania. Niestety moja sugestia, że taki przypadek powinien być przynajmniej szeroko omówiony na forum UNESCO w obecności reprezentantów rządów, pozostała bez odzewu. Chronione ma być tylko to, co rządy chcą chronić? Nihil novi sub sole.

Bernard Gaida

Prosto z Sejmu

Oddajcie język!

Poseł Ryszard Galla

Już w pięciu miejscach w województwie opolskim możecie Państwo zobaczyć billboardy z hasłem ODDAJCIE DZIECIOM JĘZYK. To kampania przeciwko dyskryminacji dzieci uczących się języka niemieckiego jako ojczystego. Jak wynika z oficjalnych danych Ministerstwa Edukacji i Nauki przedstawionych podczas posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, języka niemieckiego jako języka mniejszości w szkołach podstawowych uczy się 56 054 dzieci w całej Polsce, z tego najwięcej w województwach opolskim i śląskim. Odbieranie godzin języka niemieckiego dzieciom jest uderzeniem nie tylko w same dzieci, ale też w lokalne społeczności, które do tej pory najbardziej sprawnie budują obywatelskość w Polsce.

Przywrócenie trzech godzin tygodniowo języka niemieckiego to naprawdę szansa na realnie lepszą przyszłość dla młodego pokolenia. Dlatego apeluję do Państwa o wsparcie tej inicjatywy.

W ostatnich dniach głośno było także o pośle Kowalskim, którego plakat został nieżyczliwie przyjęty przez wielu mieszkańców w gminie Łubniany. Odcinamy się i potępiamy chuligańskie wybryki zrywania plakatów i banerów reklamowych i wyborczych. Przez trzydzieści lat nigdy nie uczestniczyliśmy w tzw. akcjach plakatowych polegających na zrywaniu plakatów stron przeciwnych.

Po tych wszystkich latach nieustannego gnębienia mniejszości niemieckiej poseł Kowalski oczekuje wyrozumiałości od ludzi, których nęka. Niektórzy nazywają to po prostu bezczelnością i wyrachowaniem politycznym nastawionym na eskalowanie emocji. Nietrudno się dziwić, że w takiej sytuacji zrozumiałą reakcją obronną p. Joachima Świerca była chęć zmniejszenia napięcia społecznego – reakcja może odrobinę nieudolna, ale z pewnością mająca na celu ochronę przed eskalacją.

Notował: Konrad Müller

Kindern die Sprache zurückgeben!

Bereits an fünf Orten in der Woiwodschaft Oppeln sind Billboards zu sehen mit dem Schriftzug „Gebt den Kindern die Sprache zurück". Dies ist eine Kampagne gegen die Diskriminierung von Kindern, die Deutsch als Muttersprache lernen. Nach offiziellen Angaben des Ministeriums für Bildung und Wissenschaft, die auf einer Sitzung des Gemeinsamen Ausschusses der Regierung und der nationalen und ethnischen Minderheiten vorgestellt wurden, wird Deutsch als Minderheitensprache an 56.054 Grundschulen in ganz Polen unterrichtet, wobei die höchste Zahl in den Woiwodschaften Oppeln und Schlesien zu verzeichnen ist. Die Streichung von Deutschstunden für Kinder ist nicht nur ein Schlag für die Kinder selbst, sondern auch für die lokalen Gemeinschaften, die bisher am effektivsten zum Aufbau der Bürgerrechte in Polen beigetragen haben.

Die Wiedereinführung von drei Stunden Deutschunterricht pro Woche ist eine echte Chance für eine bessere Zukunft der jungen Generation. Ich appelliere daher an Sie, diese Initiative zu unterstützen.

In den letzten Tagen wurde auch viel über Herrn Kowalski berichtet, dessen Plakat bei vielen Einwohnern der Gemeinde Lugnian auf Ablehnung stößt. Wir distanzieren uns vom rowdyhaften Abreißen von Plakaten und Werbebannern und verurteilen es. In dreißig Jahren haben wir nie an sogenannten „Plakataktionen" teilgenommen, bei denen Plakate der gegnerischen Parteien abgerissen wurden.

Nach all den Jahren der unerbittlichen Schikanen gegen die deutsche Minderheit erwartet Herr Kowalski Nachsicht von den Menschen, die er schikaniert. Manche nennen das einfach eine Frechheit und politisches Kalkül, um die Gemüter zu erregen. Es ist kaum verwunderlich, dass die verständliche Abwehrreaktion von Herrn Joachim Świerc in dieser Situation darin bestand, die sozialen Spannungen abbauen zu wollen – vielleicht ein wenig ungeschickt, aber sicherlich mit dem Ziel, eine Eskalation zu verhindern.

Notiert von Konrad Müller

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Rumänien: Zusammenarbeit mit Deutschland im Fokus

„Gemeinsam für langfristigen Frieden“

Die deutsche Minderheit soll auch ein Friedensstifter in Europa sein – dies ist eine der Schlussfolgerungen der Sitzung der Deutsch-Rumänischen Regierungskommission, die unlängst in Temeswar (rumänisch Timișoara) stattfand. Die gemeinsamen Aktivitäten im Bereich Kultur, Sozialarbeit und Wirtschaft sollen dazu die Schlüssel sein.

Eine weitere erfolgreiche Sitzung der Kommission. Foto: DFDR

Die deutsch-rumänische Regierungskommission, die sich unter anderem auch mit den Belangen der deutschen Minderheit in Rumänien befasst, wurde 1992 als Diskussionsplattform für die gemeinsame Zusammenarbeit beider Länder gegründet. Derartigen Foren existieren auch in anderen Ländern, darunter in Polen. Mitglieder sind außer Menschen aus der Minderheit selbst auch Politiker oder der Landsmannschaften aus den betreffenden Ländern. Die Arbeit der deutsch-rumänischen Kommission ist in diesem Falle umso wichtiger, da Deutschland und Rumänien eine besonders intensive Zusammenarbeit verbindet.

Unlängst fand ein weiteres Treffen des Forums statt, das mittlerweile schon das 26. ist. Vertreten war dabei unter anderem die Deutsche Botschaft in Rumänien, das Bundesministerium des Inneren sowie die Landsmannschaften, die in Verbindung mit den Deutschen in Rumänien stehen.

Thematisch konzentrierten sich die Teilnehmer vor allem auf die Bereiche Wirtschaft, Sozialarbeit und Sprache. Außer dem Schengen-Beitritt Rumäniens konnte man auch die deutsch-rumänische Zusammenarbeit unter die Lupe nehmen. Deutsche Unternehmen sind im Hinblick auf das deutschsprachige Personal, das im Land zur Verfügung steht, in Rumänien besonders präsent, deswegen ist das Land ein sehr wichtiger Markt für die Bundesrepublik. Untrennbar mit dem Thema verbunden ist dementsprechend auch die deutsche Sprache. Eine effiziente Bildung mit einer Deutschlehrerförderung und deutschsprachigen Studiengängen sowie die Erhöhung des Interesses an der deutschen Sprache sei der Schlüssel, damit auch in Zukunft deutschsprachige Eliten den rumänischen Arbeitsmarkt prägen können. Gemeinsam agiert man aber auch im Rahmen der Sozialarbeit. Mittel zur Unterstützung der Bedürftigen und Senioren werden ähnlich wie in Polen zur Verfügung gestellt, um Familien, die in finanzieller oder gesundheitlicher Not sind, zu helfen. Dementsprechend wurde die Erhöhung der sozial-humanitären Hilfen, die den Altenheimen zugutekommen, von beiden Seiten besonders gelobt.

Nur mit gemeinsamen Werten könne man den Frieden in Europa langfristig gewährleisten.

Für die Minderheitenbeauftragte der Bundesrepublik, Natalie Pawlik, hat die Zusammenarbeit zwischen Deutschland und Rumänien auch einen symbolischen, breiteren Charakter. Demnach geht es dabei auch um den Frieden und die Kooperation in Europa. Entsprechende Minderheitenstandards seien europäische Werte und dementsprechend wolle man diese Werte „an den Mann“ bringen, denn nur mit gemeinsamen Werten könne man den Frieden in Europa langfristig gewährleisten. Dies sei besonders in heutigen Zeiten wichtig für den Kontinent, aber auch für die ganze Welt.

Łukasz Biły

Vergessenes Erbe

Schloss Thomaswaldau (Tomaszów Bolesławiecki)
Foto: Xxkazik/Wikipedia

Mehr dazu auf S. 8

Z Vaterlandu

Letnie problemy na autostradach

Prestiżowy niemiecki klub samochodowy ADAC ostrzega, że dla podróżujących samochodem w tym roku istnieje większe ryzyko zatorów i opóźnień na niemieckich autostradach, niż miało to miejsce w przeszłości. Wzrost ruchu drogowego spowodowany jest większą liczbą podróży po okresie pandemii. Dodatkowo wiele placów budowy na autostradach przedłuża czas podróży. Organizacja Autobahn GmbH zajmuje się w tym momencie wzmożonym remontem autostrad, co będzie prowadzić do powstawania większej liczby placów budowy. Zaleca się, aby kierowcy byli elastyczni i wybierali spokojniejsze trasy alternatywne lub podróżowali tylko w dni powszednie od wtorku do czwartku, jeśli nie ma większej konieczności. Ważne jest również zwrócenie uwagi na ceny paliwa na niemieckich stacjach benzynowych przy autostradach. Te są zazwyczaj znacznie wyższe niż w mieście. Stacje benzynowe przy autostradach mogą pobierać do 70 centów więcej za litr benzyny i do 56 centów więcej za litr oleju napędowego niż inne stacje. ADAC zaleca w tym wypadku zjechanie z autostrady, aby zatankować paliwo, i zaoszczędzenie w ten sposób nawet do 20 euro na jednym tankowaniu. Najlepiej jest również tankować między 18.00 a 22.00, gdy ceny są najniższe. Klub odradza również zakupy w sklepikach autostradowych oraz na stacjach benzynowych z tego samego powodu.

Będzie premia inflacyjna?

Emerytowani urzędnicy i sędziowie w Niemczech domagają się premii inflacyjnej, i to takiej, jaką otrzymują ich aktywni koledzy. Proponuje się, że emeryci otrzymywaliby taką samą kwotę euro netto, zamiast wcześniejszych 71,75% tej kwoty. Suma miałaby być wypłacana w transzach. Plan zakładałby początkowo przelew większości docelowej kwoty, a następnie kilkaset euro miesięcznie aż do uzyskania pełnej sumy. Około 600 tys. emerytowanych urzędników federalnych otrzymałoby tę premię, jeśli pomysł miałby dojść do skutku. Średnio emeryci federalni otrzymują 68,4% swojego ostatniego wynagrodzenia jako emeryturę. Dla wielu z nich dodatkowa gotówka mogłaby stanowić znaczący zastrzyk w domowym budżecie. Jako powód podaje się oczywiście zwiększone koszty życia w obliczu panującej na całym świecie inflacji. Obecne zasady bowiem, jak podkreślają wnioskodawcy, nie uwzględniają wzrostu cen konsumpcyjnych. Jednocześnie pomysłodawcy postulują także o waloryzację emerytur, które mają być niedostosowane do obecnej sytuacji.

Koniec z „terrorem klimatycznym”?

Foto: Rob75 / Wikimedia Commons

W Hamburgu i Düsseldorfie doszło niedawno do czegoś, co można nazwać chaosem klimatycznym. Grupa zwolenników popierających ekologię, lecz demonstrujących to w ekstremalny sposób, przedostała się na pasy startowe lotnisk, blokując ruch lotniczy. Federalny minister sprawiedliwości Marco Buschmann (FDP, na zdjęciu) ostrzega, że osoby uczestniczące w takich działaniach ryzykują karę do 10 lat więzienia. Ich działania są nieakceptowalne, ponieważ niszczą możliwość zasłużonych wakacji innych ludzi, powodują stres, chaos oraz straty ekonomiczne. Przykładem mogą być odwołane pobyty urlopowe czy uszkodzenia ogrodzeń na lotniskach. Minister Buschmann wskazuje, że chaos wywołany przez aktywistów klimatycznych może przynieść również ogromne straty w postaci roszczeń odszkodowawczych w wysokości milionów euro. Jest też zaniepokojony tym, że takie działania osłabiają akceptację społeczną dla dalszych działań na rzecz ochrony klimatu. Minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser (SPD) zapowiada zwiększenie bezpieczeństwa na lotniskach poprzez wprowadzenie nowych przepisów dotyczących infrastruktury kryzysowej. Jednocześnie policja krytykuje operatorów lotnisk za brak odpowiednich środków bezpieczeństwa na terenie placówek. Rainer Wendt, przewodniczący związku zawodowego policji, wskazuje na skandaliczne niedopatrzenie operatorów lotnisk, którzy nie byli przygotowani na tego rodzaju ataki. Policjanci są zaniepokojeni tym, że puszki po napojach są zakazane w strefach bezpieczeństwa, podczas gdy ekstremiści mogą swobodnie uzyskać dostęp do pasów startowych.

Prognozy zbyt optymistyczne?

Według niedawnego raportu Federalnej Agencji Środowiska Niemcy najprawdopodobniej nie osiągną swojego celu neutralności klimatycznej do roku 2045. Naukowcy przewidują, że nawet w najlepszym scenariuszu kraj może potrzebować znacznie więcej czasu na osiągnięcie tego celu. Projekt raportu prognozującego Federalnej Agencji Środowiska wskazuje, że dotychczasowe środki ochrony klimatu podjęte przez rząd nie będą wystarczające. Cel neutralności w sprawie emisji gazów cieplarnianych do 2045 r. zostanie „wyraźnie nieosiągnięty”, jak pisze organizacja. Agencja zleciła konsorcjum badawczemu obliczenie emisji na potrzeby raportu, aby ustalić nową prognozę. Obecny cel rządu federalnego zakłada, że do 2045 r. Niemcy nie będą emitować dużej liczby gazów cieplarnianych. Nawet w najlepszym scenariuszu raportu emisje w roku 2045 będą wynosić ok. 160 mln ton rocznie netto. Szacuje się, że zamierzony cel nie zostanie osiągnięty nawet w roku 2050.

Łukasz Biły

Werbung / Reklama

Der Verband deutscher Gesellschaften in Polen sucht neue Mitarbeiter:

- Hauptbuchhalter/in
- Spezialist für Kultur
- Betreuer in den Organisationen der deutschen Minderheit

Bewirb Dich jetzt!

Mehr Informationen unter der Tel. +48 77 454 78 78 oder unter dem nebenstehenden QR-Code:

Związek Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce poszukuje pracowników:

- główny księgowy/główna księgowa
- specjalista ds. kultury
- opiekun organizacji mniejszości niemieckiej

Aplikuj teraz!

Więcej informacji pod nr. tel. +48 77 454 78 78 lub pod linkem z kodu QR z lewej.

9335

Werbung / Reklama

Usługi Pogrzebowe

Sprowadzanie zmarłych z zagranicy

Załatwianie formalności

Opieka nad grobami

Machnik N.
Ozimek, Schodnia Nowa,

www.machnik.ozimek.pl
Tel./fax: (077) 46-52-456

9168

Nowy punkt w Opolu przy ul. Książąt Opolskich 32

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Politik: Kritischer Blick auf den Zustand der deutsch-polnischen Beziehungen

„Wir müssen mit Polen im Dialog bleiben“

Am 11. Juli fand in Stuttgart eine Gesprächsrunde mit dem früheren deutschen Botschafter in Polen, Rolf Nikel, statt. Auf der Grundlage seines Buchs „Feinde Fremde Freunde – Polen und die Deutschen“ referierte der ehemalige Diplomat über die aktuellen Problemfelder in den deutsch-polnischen Beziehungen – und gab Handlungsempfehlungen für die Zukunft.

Rolf Nikel, Karoline Gil und Michel Salzer (v. l.) während der Gesprächsrunde in Stuttgart Foto: KAS/Screenshot

Während draußen die Abendsonne erbarmungslos brannte und die Stuttgarter Innenstadt auf fast 40 Grad Celsius aufheizte, wurde drinnen, im Haus der Gemeinde St. Elisabeth, über die unterkühlten deutsch-polnischen Beziehungen diskutiert. Auf Einladung des Politischen Bildungsforums Baden-Württemberg der Konrad-Adenauer-Stiftung (KAS), des Regionalforums Baden-Württemberg der Deutschen Gesellschaft für Auswärtige Politik (DGAP) sowie des Landesverbands Baden-Württemberg der Deutsch-Polnischen Gesellschaft (DPG) war Rolf Nikel, von 2014 bis 2020 Deutscher Botschafter in Warschau und aktuell unter anderem Vizepräsident der DGAP, in die baden-württembergische Landeshauptstadt gekommen. Auf der Grundlage seiner langjährigen Erfahrungen als Mitgestalter der deutschen Politik gegenüber Polen und seines in diesem Jahr veröffentlichten Sachbuchs „Feinde Fremde Freunde“ sprach der frühere Topdiplomat über die derzeit schwierige Lage der bilateralen Beziehungen zwischen den beiden Nachbarländern.

Moderiert wurde die Veranstaltung von Michel Salzer, Referent beim Politischen Bildungsforum Baden-Württemberg der KAS, und Karoline Gil vom DGAP-Regionalforum Baden-Württemberg, die hauptberuflich den Bereich Integration und Medien beim in Stuttgart beheimateten Institut für Auslandsbeziehungen (ifa) leitet.

Beziehungen besser als ihr Ruf

Gleich zu Beginn des Austauschs machte Rolf Nikel deutlich, dass die deutsch-polnischen Beziehungen aus seiner Sicht viel besser seien als ihr Ruf. Warum? „Weil wir eine solide Basis in den zwischengesellschaftlichen Beziehungen der Menschen untereinander haben. Und weil wir einen außerordentlich breiten und sehr intensiven und dynamischen Wirtschaftsaustausch haben. Deutschland ist natürlich der erste Handelspartner Polens. Was aber viele Menschen in Deutschland nicht wissen: Polen ist mittlerweile der viertgrößte Handelspartner Deutschlands“, betonte Nikel.

Insofern sei die Basis der bilateralen Beziehungen – also auf der zivilgesellschaftlichen Ebene und im wirtschaftlichen Bereich – „außerordentlich positiv“, so der ehemalige Botschafter, der auf eine über 40-jährige Karriere im Auswärtigen Amt zurückblicken kann.

Drei Problembereiche – und drei deutsche Fehler

Rolf Nikel machte aber keinen Hehl daraus, dass es in den Beziehungen natürlich auch zahlreiche Problemfelder gebe. So hapere es aktuell im Wesentlichen in drei (politischen) Bereichen: zum einen hinsichtlich des Verhältnisses Polens zu den Institutionen der Europäischen Union (Stichwort: Rechtsstaatlichkeit).

Das zweite Problem betreffe die Geschichte. „Hier geht es vor allem um die Zeit von 1939 bis 1945 und die Konsequenzen, die die derzeitige polnische Regierung aus dieser Situation ableitet, also die Frage der Reparationen, die jetzt gestellt wird“, erklärte Nikel.

Der dritte – und womöglich schwierigste – Bereich beziehe sich auf die Zukunft der europäischen Ostpolitik. „Die Vorstellungen, die Polen und Deutschland von einer vernünftigen und erfolgreichen Ostpolitik haben, gehen sehr stark auseinander“, so Nikel.

Hinzu komme, dass Deutschland spätestens ab dem Ende des Kalten Krieges eine Russland-Politik betrieben habe, die gescheitert sei. „Ich schreibe in meinem Buch, dass die deutsche Russland-Politik das größte Versagen der Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland seit 1949 ist“, unterstrich der Botschafter a. D. So hätten die vergangenen Bundesregierungen Deutschland und Teile Europas erstens in eine verhängnisvolle Energieabhängigkeit von Russland geführt. Der zweite Fehler sei die „irrige Vorstellung“ gewesen, dass man „mit einer für beide Seiten vorteilhaften wirtschaftlichen Entwicklung positiv auf die innere, zunehmend autoritäre Entwicklung in Russland einwirken“ könne. Drittens habe man auf das Geschehen östlich der Grenzen von EU und NATO immer durch das Prisma Moskaus geblickt – „und nie durch das Prisma zum Beispiel von Kiew“, kritisierte Nikel.

Rolf Nikel betonte, dass die bilateralen Beziehungen viel besser seien als ihr Ruf.

Diese begangenen ostpolitischen Fehler hätten zu einem „immensen Vertrauens- und Glaubwürdigkeitsverlust deutscher Außenpolitik“ geführt, resümierte der Referent. Es sei der Eindruck entstanden, dass sich Deutschland nur dann bewege, wenn es von außen ausreichend unter Druck gesetzt wird. Trotz der von der Bundesregierung angekündigten „Zeitenwende“ sei dieser Vertrauensverlust bislang nicht wirklich aufgearbeitet worden.

Antideutsche Kampagne in Polen

Nikel vertrat aber auch die Meinung, dass sich Deutschland im Rahmen ebenjener „Zeitenwende“-Politik „immens“ auf Polen zubewegt habe. „Und eigentlich wäre jetzt der Moment für eine wirklich gemeinsame Politik auf Augenhöhe. Aber was macht die polnische Regierung? Sie ‚vergeigt‘ die Angelegenheit“, sagte er etwas salopp. „Denn jetzt, wo die größtmögliche Kohäsion im Westen erforderlich wäre, fängt die polnische Regierung an, diese Forderungen nach Reparationen beziehungsweise Entschädigungen zu erheben. Dem einzigen, dem das dient, ist Wladimir Putin. Sie (die Polen, Anm. d. Red.) nutzen jetzt nicht diese Gelegenheit, den – wenn Sie so wollen – polnischen Moment in der europäischen Ostpolitik“, fuhr er fort. Im Moment gebe es in Polen – auch bedingt durch den Wahlkampf – vielmehr eine antideutsche Kampagne, die in ihren Ausmaßen an die Zeit der Volksrepublik erinnere.

Auf die Frage von Karoline Gil, warum der Rückgriff auf die Geschichte in Polen immer noch „ziehe“, sagte der Experte: „Es gibt aufgrund der schwierigen Geschichte eine Menge Stereotypen, die in der polnischen Gesellschaft einfach abrufbar sind.“ So versuche Jarosław Kaczyński die Vorstellung zu formen, dass die Gefahr aus Deutschland fast genau so groß sei wie jene aus Russland – was historisch gesehen eine „gewisse Grundlage“ habe, aber heute nicht mehr wahr sei. „Wir stehen auf derselben Seite der Geschichte“, hob Nikel hervor.

Handlungsempfehlungen für die zukünftige Zusammenarbeit

Mit Blick auf die weitere Zukunft der deutsch-polnischen Zusammenarbeit sagte er zum Ende der Veranstaltung: „Ich glaube, der Schlüssel für gute Beziehungen zu Polen liegt darin, dass wir uns als echte Freunde und Alliierte in der EU und NATO präsentieren. Das heißt, dass wir die Unterstützung der Ukraine und die Unterstützung der Ostflanke der Europäischen Union fundamental vorantreiben müssen.“ Deutschland müsse mindestens zwei Prozent des Bruttoinlandsprodukts für Verteidigungsausgaben bereitstellen und seinen Beitrag zur Stärkung der NATO-Ostflanke leisten.

Weiter brachte Nikel eine offizielle Untersuchung der vergangenen deutschen Russland-Politik ins Spiel: „Wenn es richtig ist, dass Deutschland grobe Fehler in seiner Ostpolitik begangen hat, müssen wir diese Dinge aufarbeiten. Deshalb plädiere ich in meinem Buch für die Einsetzung einer Enquete-Kommission des Deutschen Bundestages zu diesem Thema“, sagte er.

Darüber hinaus müsse man die Mechanismen, die es in Europa gebe, vorantreiben. „Dazu gehört die Wiederbelebung des Weimarer Dreiecks. Deutschland, Polen und Frankreich können zusammen einen wichtigen Beitrag leisten, eine geostrategischere Europäische Union voranzutreiben“, so Nikel. Dieses Potenzial müsse genutzt werden.

Zum Schluss seiner Ausführungen appellierte Rolf Nikel: „Wir müssen mit Polen im Dialog bleiben – auch wenn es schwierig ist.“

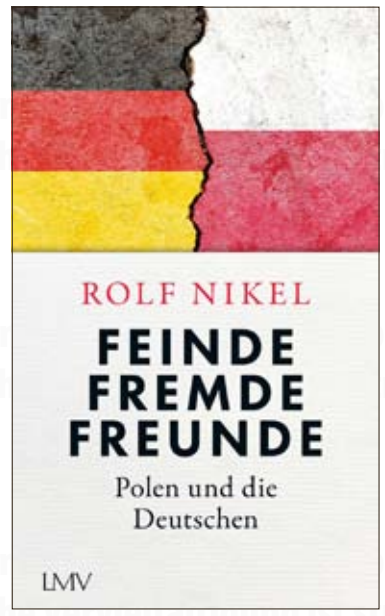

Cover von Rolf Nikels Buch Foto: Langen Müller Verlag GmbH

Polityka: Krytyczne spojrzenie na stan stosunków polsko-niemieckich – „Musimy pozostać w dialogu z Polską”

11 lipca w Stuttgarcie odbyła się dyskusja z udziałem byłego ambasadora Niemiec w Polsce Rolfa Nikela. Opierając się na swojej książce „Feinde Fremde Freunde – Polen und die Deutschen” („Wrogowie, obcy, przyjaciele – Polska i Niemcy”), były dyplomata mówił o obecnych obszarach problemowych w stosunkach polsko-niemieckich – i przedstawił zalecenia dotyczące działań na przyszłość.

Podczas gdy na zewnątrz wieczorne słońce prażyło niemiłosiernie i rozgrzało centrum Stuttgartu do prawie 40 stopni Celsjusza, wewnątrz, w domu parafii św. Elżbiety, dyskutowano o przechłodzonych stosunkach polsko-niemieckich. Na zaproszenie Forum Edukacji Politycznej Badenii-Wirtembergii Fundacji Konrada Adenauera (KAS), Regionalnego Forum Badenii-Wirtembergii Niemieckiej Rady Spraw Zagranicznych (DGAP) oraz oddziału krajowego Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Badenii-Wirtembergii (DPG) do stolicy Badenii-Wirtembergii przybył Rolf Nikel, ambasador Niemiec w Warszawie w latach 2014–2020, a obecnie wiceprzewodniczący DGAP. Opierając się na swoim wieloletnim doświadczeniu jako współkształtującego niemiecką politykę wobec Polski i wydanej w tym roku książce „Wrogowie, obcy, przyjaciele”, były czołowy dyplomata mówił o obecnej trudnej sytuacji w stosunkach dwustronnych między sąsiadującymi krajami.

Wydarzenie było moderowane przez Michela Salzera, prelegenta Forum Edukacji Politycznej Badenii-Wirtembergii KAS, oraz Karoline Gil z Regionalnego Forum DGAP Badenii-Wirtembergii, która jest pełnoetatowym szefem Departamentu Integracji i Mediów w Instytucie Stosunków Kulturalnych z Zagranicą (ifa) w Stuttgarcie.

Relacje lepsze niż ich reputacja

Już na samym początku debaty Rolf Nikel dał jasno do zrozumienia, że jego zdaniem stosunki polsko-niemieckie są znacznie lepsze niż ich reputacja. Dlaczego? – Ponieważ mamy solidne podstawy w relacjach między społeczeństwami. I dlatego, że mamy niezwykle szeroką, bardzo intensywną i dynamiczną wymianę gospodarczą. Niemcy są oczywiście pierwszym partnerem handlowym Polski. Ale o czym wiele osób w Niemczech nie wie: Polska jest obecnie czwartym co do wielkości partnerem handlowym Niemiec – podkreślił Nikel.

Pod tym względem podstawy stosunków dwustronnych – tj. na poziomie społeczeństwa obywatelskiego i w sferze gospodarczej – są „niezwykle pozytywne”, jak powiedział były ambasador, który może spojrzeć wstecz na ponad 40-letnią karierę w Federalnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Trzy obszary problemowe – i trzy niemieckie błędy

Rolf Nikel nie ukrywał jednak, że w relacjach istnieje oczywiście wiele obszarów problematycznych. Na przykład obecnie istnieją problemy w trzech obszarach (politycznych): po pierwsze, relacje Polski z instytucjami Unii Europejskiej (hasło: praworządność).

Drugi problem dotyczy historii. – Chodzi głównie o okres od 1939 do 1945 roku i konsekwencje, jakie obecny polski rząd wyciąga z tej sytuacji, tj. kwestia reparacji, która jest obecnie podnoszona – wyjaśnił Nikel.

Trzeci – i być może najtrudniejszy – obszar dotyczy przyszłości europejskiej polityki wschodniej. – Wyobrażenia Polski i Niemiec na temat rozsądnej i skutecznej polityki wschodniej są bardzo rozbieżne – stwierdził były ambasador.

Ponadto, jak powiedział, Niemcy prowadziły politykę wobec Rosji najpóźniej od końca zimnej wojny, która zakończyła się niepowodzeniem. – Piszę w mojej książce, że niemiecka polityka wobec Rosji jest największą porażką polityki zagranicznej Republiki Federalnej Niemiec od 1949 r. – podkreślił. Drugim błędem było według niego „błędne przekonanie”, że można „pozytywnie wpłynąć na wewnętrzny, coraz bardziej autorytarny rozwój w Rosji poprzez wzajemnie korzystny rozwój gospodarczy”. Po trzecie, wydarzenia na wschód od granic UE i NATO były zawsze postrzegane przez pryzmat Moskwy – „a nigdy na przykład przez pryzmat Kijowa”, skrytykował Nikel.

Te błędy w polityce wschodniej doprowadziły do „ogromnej utraty zaufania i wiarygodności w niemieckiej polityce zagranicznej”, podsumował mówca. Powstało wrażenie, że Niemcy działają tylko wtedy, gdy są pod wystarczającą presją z zewnątrz. Pomimo „zwrotu” ogłoszonego przez niemiecki rząd ta utrata zaufania nie została do tej pory faktycznie rozwiązana.

Kampania antyniemiecka w Polsce

Nikel wyraził jednak również opinię, że Niemcy wykonały „ogromny ruch” w kierunku Polski w ramach właśnie tej polityki „przełomu czasów”. – I właściwie teraz byłby moment na prawdziwie wspólną politykę na poziomie oczu. Ale co robi polski rząd? „Chrzani” sprawę – powiedział nieco nonszalancko. – Ponieważ teraz, kiedy potrzebna byłaby jak największa spójność na Zachodzie, polski rząd zaczyna wysuwać żądania reparacji bądź odszkodowań. Służy to tylko Władimirowi Putinowi. Oni (Polacy – przyp. red.) nie wykorzystują teraz tej szansy, tego – jeśli można tak powiedzieć – polskiego momentu w europejskiej polityce wschodniej – kontynuował. W tej chwili w Polsce – również ze względu na kampanię wyborczą – trwa raczej kampania antyniemiecka, która przypomina czasy PRL.

W odpowiedzi na pytanie Karoliny Gil, dlaczego odwoływanie się do historii wciąż „działa” w Polsce, ekspert powiedział: – Ze względu na trudną historię w polskim społeczeństwie jest wiele stereotypów, do których łatwo można się odwołać.

Na przykład Jarosław Kaczyński stara się kształtować pogląd, że zagrożenie ze strony Niemiec jest prawie tak samo duże jak ze strony Rosji – co ma „pewne podstawy” historyczne, ale dziś nie jest już prawdą. – Jesteśmy po tej samej stronie historii – podkreślił Nikel.

Zalecenia dotyczące działań na rzecz przyszłej współpracy

Patrząc w przyszłość polsko-niemieckiej współpracy, powiedział na zakończenie wydarzenia: – Wierzę, że kluczem do dobrych stosunków z Polską jest to, że prezentujemy się jako prawdziwi przyjaciele i sojusznicy w UE i NATO. Oznacza to, że musimy zasadniczo naciskać na wsparcie dla Ukrainy i wsparcie dla wschodniej flanki Unii Europejskiej.

Były ambasador stwierdził, że Niemcy muszą przeznaczyć co najmniej 2% swojego produktu krajowego brutto na wydatki obronne i przyczynić się do wzmocnienia wschodniej flanki NATO.

Nikel wezwał także do przeprowadzenia oficjalnego śledztwa w sprawie polityki Niemiec wobec Rosji: – Jeśli prawdą jest, że Niemcy popełniły rażące błędy w swojej polityce wschodniej, to musimy się z tym pogodzić. Dlatego w mojej książce opowiadam się za powołaniem Komisji Enquête niemieckiego Bundestagu w tej sprawie – stwierdził.

Ponadto, jak powiedział, musimy rozwijać mechanizmy istniejące w Europie. – Obejmuje to odrodzenie Trójkąta Weimarskiego. Niemcy, Polska i Francja mogą wspólnie wnieść ważny wkład w rozwój bardziej geostrategicznej Unii Europejskiej – powiedział Nikel. Potencjał ten musi zostać wykorzystany.

Kończąc swoje wystąpienie, Rolf Nikel zaapelował: – Musimy pozostać w dialogu z Polską – nawet jeśli jest to trudne.

Lucas Netter

Feinde Fremde Freunde – Polen und die Deutschen

Autor: Rolf Nikel
Herausgeber: Langen Müller Verlag GmbH, München
Erscheinungsdatum: 20. Januar 2023
Sprache: Deutsch
Format: 13,5 x 21,5 cm, Hardcover, 288 Seiten
ISBN: 978-3-7844-3666-1
Preis: 24 Euro

Feinde Fremde Freunde – Polen und die Deutschen (Wrogowie, obcy, przyjaciele – Polska i Niemcy)

Autor: Rolf Nikel
Wydawca: Langen Müller Verlag GmbH, Monachium
Data publikacji: 20 stycznia 2023 r.
Język: niemiecki
Format: 13,5 x 21,5 cm, twarda oprawa, 288 stron
ISBN: 978-3-7844-3666-1
Cena: 24 euro

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Oppeln: Deutsche Minderheit erinnert Minister Czarnek an sein Versprechen

Gebt den Kindern die Sprache zurück

Die deutsche Minderheit hat die Kampagne „Gebt den Kindern die Sprache zurück“ gestartet. Dies ist eine weitere Reaktion auf die Nichteinhaltung des Versprechens, das Bildungsminister Przemysław Czarnek am 22. Januar 2023 in Oppeln gegeben hat. Er hatte erklärt, dass die Stundenzahl für Deutsch als Minderheitensprache schnell wieder auf das Niveau von vor der Verordnung vom 4. Februar 2022 erhöht werden soll.

Zur Erinnerung: Der Minister für Bildung und Wissenschaft, Przemysław Czarnek, hat auf Antrag des Abgeordneten Janusz Kowalski mit seiner Verordnung vom 4. Februar 2022 die Anzahl der Stunden für Deutsch als Minderheitensprache von 3 auf 1 pro Woche reduziert. Sowohl Eltern als auch Lehrer und Vertreter der deutschen Minderheit protestierten gegen diese Entscheidung, doch sie trat am 1. September 2022 in Kraft. Erst einige Monate später erklärte Przemysław Czarnek bei einem Treffen mit Vertretern der deutschen Minderheit, dass die Verordnung zur Verringerung der Anzahl der Deutschstunden so bald wie möglich zurückgezogen werden würde. Bis heute wurde im Bildungsministerium jedoch keine solche Entscheidung getroffen.

„Unterstützen wir die Kampagne, um zu zeigen, dass die Diskriminierung von Kindern aufgrund ihrer Herkunft und der Sprache, die sie lernen wollen, nicht akzeptiert wird.“

Das Potenzial der Region

Um den Minister an seine Versprechen zu erinnern, hat die deutsche Minderheit die Kampagne „Gebt den Kindern die Sprache zurück“ gestartet. Auf einer Pressekonferenz am Montag sagte Rafał Bartek, Vorsitzender des Verbands der deutschen Gesellschaften in Polen: „Seit dem Treffen mit Minister Czarnek in Oppeln sind sechs Monate vergangen und nichts hat sich geändert. Wir sind als Gemeinschaft und als polnische Bürger entsetzt über das Verhalten der Politiker der Regierungspartei, insbesondere aus unserer Region, was die Förderung des Sprachunterrichts für unsere Kinder betrifft. Es wird die Zeit kommen, in der jeder von uns vor sich selbst und an der Wahlurne die Frage beantworten muss, ob wir durch die erneute Wahl von Politikern wie Janusz Kowalski nicht die Zukunft der Region gefährden. Eine Region, die sich ja bisher unter anderem durch die sprachliche und kulturelle Kompetenz ihrer Bewohner auszeichnete. Es kann uns nicht gleichgültig sein, was mit den Kindern geschieht. Unsere regionale Identität, unser Schlesischsein, Deutschsein und Polnischsein sind etwas, das hier eine Art Kapital schafft, um das uns andere beneiden. Heute ist es an der Zeit, gemeinsam zu sagen: Nehmt dieses Kapital unseren Kindern nicht weg! Sprachenlernen ist keine Politik!“

Bildungschancen

Der Abgeordnete der deutschen Minderheit, Ryszard Galla, erinnerte daran, dass die Entscheidung, die Zahl der Unterrichtsstunden für Deutsch als Minderheitensprache zu reduzieren, mehr als 56.000 Kinder und Jugendliche in ganz Polen betrifft. „Die Streichung von Deutschstunden für Kinder ist nicht nur ein Schlag für die Kinder selbst, sondern auch für die lokalen Gemeinschaften, die sich bisher am effektivsten für den Aufbau der Bürgerrechte in Polen eingesetzt haben. Es sind diese schlesischen Gemeinden, die dank des Erlernens der deutschen Sprache und der entsprechenden Subventionen in der Lage waren, durch die Teilnahme an zahlreichen Wettbewerben, Integrationsreisen und ähnlichen Initiativen ein stabiles Bildungssystem und mehr Chancengleichheit für die Kinder zu schaffen, sowohl was die Sprachkenntnisse als auch die zwischenmenschlichen Fähigkeiten angeht“, betonte Ryszard Galla.

Die Entscheidung von Minister Czarnek traf jedoch nicht nur die Schüler selbst, sondern auch die Lehrer, wie Maria Sikora, Deutschlehrerin aus der Gemeinde Dambrau, auf der Pressekonferenz sagte. Dort hat die Gemeinde, eine von 37 in der Woiwodschaft Oppeln, aus ihrem eigenen Haushalt dazu beigetragen, die Zahl der Deutschstunden aufrechtzuerhalten, aber in vielen anderen Fällen im Land bedeutete die Kürzung der Deutschstunden auch für die Lehrer dramatische Entscheidungen. „Für einige Lehrer hieß es, dass sie ihren Beruf aufgeben mussten, während andere nach Möglichkeiten für eine Umschulung suchten, um die Stunden auf eine Vollzeitstelle ‚aufzuholen‘“, sagte Maria Sikora und betonte: „Da wir seit Generationen in Schlesien zusammenleben, wissen wir um die Notwendigkeit von Gesprächen und Dialogen in der Sprache der Menschen, die uns umgeben. Dieses ist oft der Ansatz, den Eltern aller Kinder in der Gemeinschaft machen, wenn sie ihre Kinder zum Deutschlernen schicken. Wir appellieren daher erneut an die Regierung, die Zahl der Deutschstunden wiederherzustellen. Gleichzeitig appellieren wir an die Menschen in unserer Region: Geben wir nicht auf, kämpfen wir für die bestmögliche Bildung und gleiche Entwicklungschancen für unsere Kinder.“

Billboardkampagne

Im Rahmen der PR-Kampagne wurden die ersten Billboards im öffentlichen Raum, u. a. in Oppeln und Kandrzin, aufgestellt. Geplant sind außerdem Banner und Grafiken im Internet. Ziel der Kampagne ist es, die Politiker daran zu erinnern, dass „Politik nicht auf Kosten von Kindern gemacht werden sollte.“ Die Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien hat auch eine Spendenbox für die Kampagne eingerichtet, in die man einzahlen kann, um weitere Plakate und andere Informationsmaterialien zu finanzieren.

Auch auf dem diesjährigen Schlesischen Autonomiemarsch in Kattowitz wurde mit einem Transparent an die Reduzierung der Stundenzahl für Deutsch als Minderheitensprache erinnert. Junge Angehörige der deutschen Minderheit in der Woiwodschaft Schlesien trugen ein Transparent mit der Aufschrift: „Diskriminierung ist keine Lösung. Gebt uns den Deutschunterricht zurück!“ „Wir wollten durch unsere Teilnahme zwei Dinge zum Ausdruck bringen: erstens, dass Oberschlesien für uns Deutsche unsere Heimat war, ist und immer sein wird. Und zweitens, dass wir angesichts der Diskriminierung zehntausender junger Oberschlesierinnen und Oberschlesier beim Erlernen von Deutsch als Minderheitensprache nicht aufhören werden, unsere Rechte einzufordern“, sagte Markus Tylikowski von der SKGD in der Woiwodschaft Schlesien.

Auch Rafał Bartek, der Vorsitzende des Verbandes deutscher Gesellschaften, betont: „Unterstützen wir die Kampagne ‚Gebt den Kindern die Sprache zurück‘, um zu zeigen, dass die Diskriminierung von Kindern aufgrund ihrer Herkunft und der Sprache, die sie lernen wollen, nicht akzeptiert wird.“

Stellungnahme des Ministers

Nach der Pressekonferenz der deutschen Minderheit ergriff Minister Przemysław Czarnek in den sozialen Medien das Wort und beschloss, auf die fünf Fragen zu antworten, die die Minderheit im März dieses Jahres an ihn gerichtet hatte. Damals ging es um das Schicksal der Petitionen zum Deutschunterricht, die an den Bildungsminister gerichtet worden waren, um die Deklaration zur Wiedereinführung von drei Stunden Deutschunterricht in den Schulen, um Lehrer, die wegen der Reduzierung der Deutschstunden ihren Arbeitsplatz verloren hatten, um die Tatsache, dass eine Minderheitengruppe diskriminiert wurde und um die Zukunft junger Menschen, denen das Recht auf Bildung genommen wurde.

Beim Schlesischen Autonomiemarsch war dieses Transparent des DFK Schlesien deutlich sichtbar. Foto: privat

Przemyslaw Czarnek antwortete kurz auf die Fragen, indem er erklärte, dass 120 Millionen Złoty für den Deutschunterricht nicht als Diskriminierung angesehen werden können, wenn gleichzeitig keine Mittel für den Polnischunterricht in Deutschland bereitgestellt werden. Der Minister macht auch die Wiederherstellung von 3 Stunden Deutsch davon abhängig, dass die deutsche Minderheit „ihre deutschen Landsleute in Deutschland davon überzeugt, dass es nicht fair ist, Polen zu diskriminieren“. Przemysław Czarnek ist ebenfalls der Meinung, dass keine Lehrer ihren Arbeitsplatz verloren haben und dass die Zukunft der jungen Menschen nicht gefährdet ist.

Auf die Stellungnahme von Minister Czarnek werden wir in der nächsten Ausgabe der Zeitung zurückkommen.

Opole: Mniejszość niemiecka przypomina ministrowi Czarnkowi jego obietnicę – Oddajcie język dzieciom

Mniejszość niemiecka wystartowała z kampanią „Oddajcie język dzieciom”. To kolejny element odpowiedzi na brak realizacji obietnic złożonych 22 stycznia 2023 r. w Opolu przez ministra edukacji Przemysława Czarnka, który deklarował szybki powrót do liczby godzin niemieckiego jako języka mniejszości sprzed rozporządzenia z 4 lutego 2022 r.

Dla przypomnienia: minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek na wniosek posła Janusza Kowalskiego swym rozporządzeniem z 4 lutego 2022 r. ograniczył liczbę godzin języka niemieckiego jako języka mniejszości z trzech do jednej tygodniowo. Zarówno rodzice, jak i nauczyciele oraz przedstawiciele mniejszości niemieckiej protestowali przeciwko tej decyzji, jednak wraz z 1 września weszła ona w życie. Dopiero kilka miesięcy później Przemysław Czarnek na spotkaniu z przedstawicielami mniejszości niemieckiej zadeklarował, że rozporządzenie o zmniejszeniu liczby godzin języka niemieckiego zostanie wycofane jak najszybciej to możliwe. Do dziś jednak taka decyzja w ministerstwie edukacji nie zapadła.

Potencjał regionu

Aby przypomnieć ministrowi jego obietnice, mniejszość niemiecka rozpoczęła kampanię „Oddajcie język dzieciom”. Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce Rafał Bartek mówił: – Od spotkania z ministrem Czarnkiem w Opolu minęło pół roku, a nic się nie zmieniło. Jesteśmy jako społeczność i obywatele polscy zbulwersowani działaniami polityków partii rządzącej, szczególnie z naszego regionu, w zakresie wsparcia edukacji językowej dla naszych dzieci. Nadchodzi czas, kiedy każdy z nas może odpowiedzieć sobie wewnętrznie i przy urnie czy wybierając kolejny raz takich polityków jak Janusz Kowalski, nie zagrażamy przyszłości regionu? Regionu, który przecież do tej pory znany był m.in. z kompetencji językowych i kulturowych jego mieszkańców. Wobec krzywdy dzieci nie możemy być obojętni. Nasza regionalna tożsamość, śląskość, niemieckość, polskość są czymś, co tutaj tworzy taki kapitał, którego nam inni zazdroszczą. Dzisiaj czas wspólnie powiedzieć: nie zabierajcie tego kapitału naszym dzieciom! Nauka języka to nie polityka!

Eines der Billboards steht in Kandrzin. Foto: SKGD Oppeln

Szanse edukacyjne

Zaś poseł Mniejszości Niemieckiej Ryszard Galla przypomniał, że decyzja o zmniejszeniu liczby godzin języka niemieckiego jako języka mniejszości dotknęła ponad 56 tys. dzieci i młodzieży w całej Polsce. – Odbieranie godzin języka niemieckiego dzieciom jest uderzeniem nie tylko w same dzieci, ale też w lokalne społeczności, które do tej pory najbardziej sprawnie budują obywatelskość w Polsce. To właśnie te śląskie społeczności dzięki nauce języka i dotacjom na tę naukę mogły budować stabilną edukację i bardziej wyrównane szanse dla dzieci zarówno w sensie ścisłych kompetencji językowych, jak i umiejętności interpersonalnych poprzez udział w licznych konkursach, wyjazdy integracyjne i tym podobne inicjatywy – podkreślał poseł Galla.

Decyzja ministra Czarnka trafiła jednak nie tylko w samych uczniów, ale także w nauczycieli, o czym podczas konferencji mówiła Maria Sikora, nauczycielka języka niemieckiego z gminy Dąbrowa. Tam samorząd, jeden z 37 w województwie opolskim, dołożył z własnego budżetu, aby utrzymać liczbę godzin języka niemieckiego, jednak w wielu innych przypadkach w kraju zmniejszenie wymiaru godzin języka niemieckiego oznaczało także dramatyczne decyzje dla nauczycieli. – Dla niektórych nauczycieli sytuacja oznaczała odejście z zawodu, dla innych szukanie możliwości przekwalifikowania się, aby „uzbierać” godziny do pełnego etatu – mówiła Maria Sikora i przekonywała: – Mieszkając wspólnie od pokoleń na Śląsku, rozumiemy potrzebę rozmowy i dialogu w języku osób wokół nas – często z takiego założenia wychodzą rodzice wszystkich dzieci w danej społeczności, posyłając dzieci na naukę języka niemieckiego. Dlatego apelujemy do rządu po raz kolejny o przywrócenie liczby godzin języka niemieckiego. Równocześnie apelujemy do mieszkańców naszego regionu: nie poddawajmy się, walczmy o jak najlepszą edukację i równe szanse rozwoju dla naszych dzieci.

Akcja billboardowa

W ramach kampanii społecznej w przestrzeni publicznej pojawiły się pierwsze billboardy, m.in. w Opolu i Kędzierzynie. W dalszych planach są banery oraz grafiki w przestrzeni internetowej. Celem akcji jest przypomnienie politykom, że „polityki nie powinno się robić kosztem dzieci”. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim uruchomiło również zrzutkę na kampanię, gdzie można wpłacać środki, by sfinansować kolejne billboardy oraz inne materiały informacyjne.

Baner przypominający o zmniejszeniu liczby godzin języka niemieckiego jako języka mniejszości pojawił się również podczas tegorocznego Marszu Autonomii Śląska w Katowicach. Młodzi członkowie mniejszości niemieckiej w województwie śląskim nieśli ze sobą transparent o treści: „Dyskryminacja to nie rozwiązanie. Oddajcie nam lekcje języka niemieckiego!” – Naszą obecnością chcieliśmy zaakcentować dwie kwestie: po pierwsze, że dla nas – Niemców – Górny Śląsk był, jest, i zawsze będzie naszym Heimatem – małą ojczyzną. A po drugie, że w obliczu dyskryminacji dziesiątek tysięcy młodych Górnoślązaczek i Górnoślązaków przy nauczaniu języka niemieckiego jako języka mniejszości nie przestaniemy upominać się o nasze prawa – powiedział Markus Tylikowski z TSKN Województwa Śląskiego.

Także Rafał Bartek, przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń, podkreśla: – Wesprzyjmy kampanię „Oddajcie język dzieciom”, aby pokazać, że nie ma przyzwolenia na dyskryminację dzieci ze względu na pochodzenie i język, którego chcą się uczyć.

Głos ministra

Po konferencji prasowej mniejszości niemieckiej w mediach społecznościowych głos zabrał minister Przemysław Czarnek, który postanowił odpowiedzieć na pięć pytań, jakie mniejszość postawiła mu w marcu tego roku. Chodziło wówczas: o los petycji w sprawie nauczania języka niemieckiego kierowanych do ministra edukacji, o deklarację przywrócenia trzech godzin nauczania niemieckiego w szkołach, o nauczycieli, którzy stracili pracę w związku ze zmniejszeniem liczby godzin języka niemieckiego, o fakt dyskryminacji jednej grupy mniejszościowej i o przyszłość młodych ludzi, którym odbiera się prawo do edukacji.

Przemysław Czarnek krótko odniósł się do pytań, twierdząc, że 120 mln zł na nauczanie języka niemieckiego nie można uznać za dyskryminację, jeżeli w Niemczech nie przekazuje się żadnych środków na nauczanie języka polskiego. Przywrócenie trzech godzin niemieckiego minister uzależnia jednocześnie od tego, czy mniejszość niemiecka przekona „swoich niemieckich rodaków w Niemczech, że nie godzi się dyskryminować Polaków”. Przemysław Czarnek uważa również, że żaden nauczyciel nie stracił pracy, a przyszłość młodych ludzi nie jest zagrożona.

Do stanowiska ministra Czarnka wrócimy w kolejnym wydaniu gazety.

Rudolf Urban

Einzahlen für die Kampagne kann man hier:

https://zrzutka.pl/68skb3

Wpłat na kampanię „Oddajcie język dzieciom” można dokonywać pod adresem WWW powyżej.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Recht: Neue Regeln bei der Erbschafts- und Schenkungssteuer

Positive Änderungen

Am 1. Juli ist ein Gesetz in Kraft getreten, das für Steuerzahler erhebliche Änderungen bei der Erbschafts- und Schenkungssteuer vorsieht. Es lohnt sich zu betonen, dass es sich hierbei eindeutig um positive Änderungen handelt. Aber was ändert sich eigentlich? In erster Linie ändern sich die steuerfreien Beträge, die bei einer Schenkung oder Erbschaft zu zahlen waren.

Derzeit sind die Beträge, die den Wert von erhaltenen (geerbten) Sachen oder Rechten bestimmen, für die keine Steuerpflicht entsteht, wie folgt: 10.434 Złoty – wenn es sich bei dem Erwerber um eine Person der Steuerklasse I handelt (Ehegatte, Nachkommen, Verwandte in aufsteigender Linie, Geschwister, Stiefkinder, Stiefvater, Stiefmutter, Schwiegereltern, Schwiegersohn, Schwiegertochter); 7.878 Złoty – wenn es sich bei dem Erwerber um eine Person der Steuerklasse II handelt (Nachkommen von Geschwistern, Geschwister von Eltern, Nachkommen und Ehegatten von Stiefkindern, Ehegatten von Geschwistern, Geschwister von Ehegatten, Ehegatten von anderen Nachkommen); 5.308 Złoty – wenn der Erwerber eine Person der Steuerklasse III ist (alle anderen Personen). „Es ist zu betonen, dass die oben genannten Grenzen für alle Schenkungen gelten, die in den letzten fünf Jahren vor dem Jahr, in dem der letzte Erwerb stattgefunden hat, erhalten wurden", sagt Rechtsanwalt Łukasz Kuczyński.

Łukasz Kuczyński: „Die meisten Spenden werden innerhalb der unmittelbaren Familie getätigt, weshalb die Freibeträge hauptsächlich innerhalb dieses Personenkreises erhöht wurden."

Rechtsanwalt Łukasz Kuczyński Foto: Lucas Netter

Erhöhung der Steuerfreibeträge

Ab dem 1. Juli ändern sich die oben genannten Freibeträge und betragen ab diesem Datum wie folgt: 36.120 Złoty – für Erwerber der Steuerklasse I; 27.090 Złoty – für Erwerber der Steuerklasse II; 5.733 Złoty – für Erwerber, die in der Steuerklasse III enthalten sind. „In den ersten beiden Steuerklassen ist der Anstieg der steuerfreien Beträge definitiv signifikant. Am wenigsten spürbar wird er bei der Steuerklasse III sein, zu der alle anderen Personen gehören, vor allem diejenigen, die nicht mit dem Beschenkten verwandt sind", sagt Rechtsanwalt Łukasz Kuczyński und fügt hinzu: „Bekanntlich werden jedoch die meisten Schenkungen innerhalb des engsten Familienkreises getätigt, weshalb die Freibeträge hauptsächlich in diesem Personenkreis erhöht wurden".

Die Steuerbefreiung wird durch die geänderten Rechtsvorschriften nicht berührt

Personen in der so genannten Null-Steuergruppe – d. h. die engste Familie – können die Steuerbefreiung weiterhin in Anspruch nehmen. „Um eine Besteuerung zu vermeiden, muss der Eingang einer Spende innerhalb von sechs Monaten nach Entstehen der Steuerpflicht auf dem Vordruck SD-Z2 an das zuständige Finanzamt gemeldet werden. Wichtig ist, dass im Falle einer Barspende der Eingang durch Überweisung auf ein Bankkonto dokumentiert wird. Daraus folgt, dass Bargeldspenden nicht steuerfrei sind und zu den entsprechenden Sätzen versteuert werden müssen – daran hat sich nichts geändert. Auch bei Überschreitung der Frist für die Einreichung der SD-Z2-Meldung entsteht die Verpflichtung zur Zahlung der Steuer zu den für die Steuerklasse I geltenden Sätzen", so Łukasz Kuczyński.

Was zu beachten ist

Die oben genannten Änderungen treten – wie bereits erwähnt – schon am 1. Juli 2023 in Kraft. Es ist jedoch zu beachten, dass sie für den Erwerb von Vermögen oder Vermögensrechten gelten, der nach dem Inkrafttreten des Änderungsgesetzes stattgefunden hat. „Dies ergibt sich unmittelbar aus der Bestimmung des Artikels 28 des Gesetzes vom 26. Mai 2023 zur Änderung des Gesetzes über die Steuern auf Waren und Dienstleistungen und einiger anderer Gesetze (Änderungsgesetz), wonach die Bestimmungen des in Artikel 3 geänderten Gesetzes (Erbschafts- und Schenkungssteuergesetz) in ihrer derzeitigen Fassung auf den Erwerb von Vermögen oder Vermögensrechten anzuwenden sind, der vor dem Inkrafttreten dieses Gesetzes stattgefunden hat", argumentiert Łukasz Kuczyński und ergänzt: „Dies hat zur Folge, dass für den Erwerb von Immobilien oder Rechten vor dem 1. Juli 2023 andere – deutlich niedrigere – Freibeträge gelten. Um in den Genuss der höheren Freibeträge zu kommen, lohnt es sich, mit Schenkungen zuzuwarten – so können in vielen Fällen mehrere Formalitäten vermieden werden.

Prawo: Nowe przepisy w podatku od spadków i darowizn – Pozytywne zmiany

1 lipca weszły w życie przepisy wprowadzające istotne dla podatników zmiany w podatku od spadków i darowizn. Warto podkreślić, że są one zdecydowanie pozytywne, ale co tak naprawdę się zmienia? Otóż przede wszystkim kwoty wolne od podatku, które przypadałyby do zapłaty w przypadku otrzymania darowizny lub spadku.

Aktualnie kwoty określające wartość otrzymanych (odziedziczonych) rzeczy lub praw, do których nie powstaje obowiązek podatkowy, kształtują się następująco: 10 434 zł – w przypadku gdy nabywcą jest osoba zaliczana do I grupy podatkowej (małżonek, zstępni, wstępni, rodzeństwo, pasierb, ojczym, macocha, teściowie, zięć, synowa); 7878 zł – w przypadku gdy nabywcą jest osoba zaliczana do II grupy podatkowej (zstępni rodzeństwa, rodzeństwo rodziców, zstępni i małżonkowie pasierbów, małżonkowie rodzeństwa, rodzeństwo małżonków, małżonkowie rodzeństwa małżonków, małżonkowie innych zstępnych); 5308 zł – w przypadku gdy nabywcą jest osoba zaliczana do III grupy podatkowej – wszystkie pozostałe osoby. – Należy podkreślić, że powyższe limity dotyczą łącznie wszystkich darowizn otrzymanych w okresie pięciu lat poprzedzających rok, w którym nastąpiło ostatnie nabycie – podkreśla mecenas Łukasz Kuczyński.

Wzrost kwot wolnych od podatku

Od 1 lipca zmianie ulegają powyższe kwoty wolne od podatku i od tej daty będą się one kształtować następująco: 36 120 zł – dla nabywców zaliczanych do I grupy podatkowej, 27 090 zł – dla nabywców zaliczanych do II grupy podatkowej, 5733 zł – dla nabywców zaliczanych do III grupy podatkowej. – W dwóch pierwszych grupach podatkowych wzrost kwot wolnych od podatku jest zdecydowanie znaczący. Najmniej odczuwalny będzie on dla III grupy podatkowej, w której znajdują się wszystkie pozostałe osoby, przede wszystkim niespokrewnione z obdarowanym – mówi mec. Łukasz Kuczyński i dodaje: – Jednak, jak wiadomo, najczęściej darowizny są dokonywane w gronie najbliższej rodziny, dlatego też w głównej mierze zostały zwiększone kwoty wolne w tym kręgu osób.

Nowelizacja przepisów nie wpłynie na kwestie zwolnienia z podatku

W dalszym ciągu ze zwolnienia będą mogły skorzystać osoby znajdujące się w tzw. zerowej grupie podatkowej – czyli najbliższa rodzina. Aby uniknąć opodatkowania, należy w terminie sześciu miesięcy od dnia powstania obowiązku podatkowego zgłosić otrzymanie darowizny do właściwego naczelnika urzędu skarbowego na druku SD-Z2. – Co istotne, w przypadku darowizny środków pieniężnych konieczne jest udokumentowanie ich otrzymania przelewem na rachunek bankowy. Z tego wynika, że darowizny otrzymane w gotówce nie podlegają zwolnieniu i trzeba będzie zapłacić od nich podatek według właściwych stawek – w tym zakresie nic nie uległo zmianie. Również w przypadku przekroczenia terminu na złożenie zgłoszenia SD-Z2 powstanie obowiązek zapłaty podatku w stawkach właściwych dla I grupy podatkowej – informuje mec. Łukasz Kuczyński.

Co należy mieć na uwadze

Powyższe zmiany – jak wyżej wskazano – weszły w życie już 1 lipca 2023 r. Trzeba mieć jednak na uwadze, że mają zastosowanie do nabycia rzeczy lub praw majątkowych, które nastąpiło po wejściu w życie ustawy zmieniającej. – Wynika to bezpośrednio z przepisu art. 28 ustawy z dnia 26 maja 2023 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw (ustawa zmieniająca), w myśl którego do nabycia własności rzeczy lub praw majątkowych, które nastąpiło przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, stosuje się przepisy ustawy zmienianej w art. 3 (ustawa o podatku od spadków i darowizn) w brzmieniu dotychczasowym – twierdzi Łukasz Kuczyński i kończy: – Ma to taki skutek, że w przypadku nabycia rzeczy lub praw przed 1 lipca 2023 r. zastosowanie znajdą inne kwoty wolne od podatku – znacznie niższe. By móc skorzystać z wyższych kwot wolnych, warto wstrzymać się z darowiznami – można wówczas w wielu przypadkach uniknąć kilku formalności.

Krzysztof Świerc

Werbung / Reklama

WOCHENBLATT.pl

Die größte zweisprachige Zeitung der Deutschen in Polen

Ihr Wochenblatt im Abo

So können Sie in folgenden Abo-Varianten das Wochenblatt bestellen und lesen:

E-Paper Lesen Sie das Wochenblatt als Online-Ausgabe. So können Sie schon zwei Tage vor der Lieferung der Zeitung an die Kioske die aktuelle Ausgabe von Wochenblatt.pl lesen.

Digital Auf Ihrem Smartphone, Tablet, und iPhone – das Wochenblatt können Sie nicht nur auf dem Computer, sondern auch überall über Bildschirme der Mobilgeräte lesen.

Papierausgabe Mit dem Wochenblatt.pl-Abo bekommen Sie Informationen aus Polen und über die Deutschen in Polen aus erster Hand direkt an die Haustür!

Abo zum Verschenken Machen Sie Ihrer Familie oder Freunden eine Freude und schenken Sie ihnen ein Jahresabo.

Bestellen Sie das Wochenblatt-Abo schon jetzt!
Wir freuen uns auf Sie als neue/n Leser/in!

Mehr Infos finden Sie unter www.wochenblatt.pl
oder unter der Nummer 77 454 65 56.

9186

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Allenstein (Olsztyn): Anti-Sexismus-Workshop für Jugendliche und junge Erwachsene

Sexismus erkennen – und begegnen

Am 22. Juni fand in Allenstein ein Anti-Sexismus-Workshop für Jugendliche und junge Erwachsene statt. Durchgeführt wurde dieser von Luis Schönecker, dem Kulturmanager des Instituts für Auslandsbeziehungen (ifa) beim Verband der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren (VdGEM), und Olga Żmijewska von der in Hirschberg (Idzbark) beheimateten Stiftung Kunst der Freiheit (Fundacja Sztuka Wolności).

Luis Schönecker mit den Teilnehmerinnen des Workshops Foto: Olga Żmijewska

Olga Żmijewska stellte den jungen Frauen weiterführende Literatur vor. Foto: Luis Schönecker

„Der Workshop ging den Fragen nach, wie man Sexismus im Alltag und in den Medien erkennen und dieser speziellen Form der Diskriminierung begegnen kann", erklärt Luis Schönecker. „Außerdem haben wir über Geschlechterrollen und -stereotypen gesprochen und darüber diskutiert, warum es problematisch ist, dass so viele Machtpositionen in der Berufswelt immer noch hauptsächlich von Männern besetzt werden", ergänzt er.

Zur Unterstützung bei der Durchführung des Seminars hatte der Kulturmanager die Autorin und Kulturaktivistin Olga Żmijewska eingeladen. Die Gründerin und Vorsitzende der Stiftung Kunst der Freiheit, welche das Bewusstsein für die Freiheit eines jeden Menschen fördern möchte, beschäftigt sich viel mit Feminismus und Weiblichkeit, nicht zuletzt im Kontext ihres Projekts „Peace & Pussy". Dieses setzte auch den inhaltlichen Rahmen für den Workshop in Allenstein.

Vier junge Leute nahmen an dem etwa zweieinhalbstündigen Austausch teil – ausschließlich Frauen. „Ich hätte mir natürlich gewünscht, dass auch Männer kommen, denn ein solcher Workshop richtet sich selbstverständlich auch an sie", so Luis Schönecker.

Sexismus im Alltag und in den Medien

Auf der anderen Seite ermöglichte die kleine, rein weibliche Gruppe eine entspannte und vertrauensvolle Atmosphäre – und ließ die Teilnehmerinnen offen über ihre eigenen Sexismus-Erfahrungen sprechen. „Sie haben zum Beispiel von sexistischer Sprache in der Schule berichtet oder von bestimmten Erwartungen, die nur aufgrund ihres Geschlechts an sie gerichtet werden", erzählt Luis Schönecker. „Es war spannend und zugleich traurig zu hören, dass die jungen Frauen viele der angesprochenen Dinge selbst erlebt haben."

Auch über den persönlichen Nahbereich hinaus, zum Beispiel in der Werbung, gebe es zahllose Sexismen, so der Kulturmanager weiter. Da sei zum Beispiel der Frauenkörper, der etwas bewirbt, das überhaupt nichts mit Frauen zu tun hat und den weiblichen Körper nur als Schmuck oder Sexualobjekt benutzt – wie die sich duschende, nackte Frau, die auf dem Dienstfahrzeug eines Fliesenlegerbetriebs abgebildet ist.

Während des Workshops sprachen die Teilnehmerinnen auch über ihre eigenen Sexismus-Erfahrungen.

In den Medien begegne man Sexismus generell häufig, führt Luis Schönecker aus. So müssten sich Frauen bei Interviews oft Fragen anhören, die man Männern in dieser Form wohl eher nicht stellen würde. „Die Frage ‚Sehen Sie sich selbst als eine Powerfrau?' ist ein Beispiel dafür. Man würde niemals einen Mann fragen, ob er sich selbst als Powermann wahrnimmt – das wäre absurd. Wenn man nun überlegt, wie ein Mann auf seine solche Frage reagieren würde und dabei erkennt, dass man ihm eine solche Frage von vornherein überhaupt nicht stellen würde, kann man schon davon ausgehen, dass es sich hierbei um Sexismus handelt", erklärt der Kulturmanager.

Was tun?

Im Laufe des interaktiv gestalteten Workshops – in dem Sexismus definiert wurde als Benachteiligung, Abwertung, Verletzung und Unterdrückung einer Person oder einer Gruppe aufgrund ihres Geschlechts – stellte Olga Żmijewska zudem einige weiterführende Bücher vor und sprach über das Konzept des sogenannten Phallozentrismus, also darüber, dass die Welt sich so sehr auf das Männliche konzentriere und alles Weibliche als etwas Unvollständiges ansehe.

Am Ende des Ganzen wurde gemeinsam überlegt, was man gegen Sexismus tun kann. „Wir waren uns nach dem regen Austausch einig, dass Selbstreflexion und das Informieren anderer die wichtigsten Handlungsanweisungen sind. Bei diesem Thema fehlt in der Gesellschaft noch viel Wissen. Deshalb ist Aufklärung wichtig", betont Luis Schönecker.

Der Kulturmanager – der einzige Mann in der Runde – hat bei dem Workshop auch selbst etwas gelernt. Er sagt: „Auch wenn ich viel zu diesem Thema lese und mich theoretisch damit auseinandersetze, ist es natürlich so, dass ich Sexismus nicht in dem gleichen Ausmaß erfahre wie eine Frau. Daher ist es für mich sehr wertvoll zu hören, wo die realen Probleme liegen, in welchen Lebensbereichen vor allem junge Frauen heutzutage mit Sexismus zu tun haben – und wie sie sich dabei fühlen. Das sind alles Dinge, die man nicht nachlesen kann, sondern nur im Gespräch erfährt. Deshalb ermutige ich immer andere Leute, sich über solche Themen auszutauschen." *ln*

Der Anti-Sexismus-Workshop wurde gefördert durch das Institut für Auslandsbeziehungen (ifa) aus Mitteln des Auswärtigen Amts der Bundesrepublik Deutschland.

Peterswalde (Pietrzwałd): Expedition in die Vergangenheit

Ein Hügelgrab im scheinbaren Nirgendwo

Anlass waren die 14. Europäischen Tage der Archäologie, Organisatoren für die Gemeinde Osterode (Ostróda) deren Beauftragter für Fragen des kulturellen Erbes, Wiesław Skrobot, sowie die Geologin Alicja Szarzyńska vom Ermländisch-Masurischen Zentrum für Lehrerfortbildung. Ziel der archäologisch-historischen Werkstatt unter freiem Himmel am 17. Juni war das Hügelgrab an der Straße zwischen Peterswalde und Rhein (Ryn) in den Kernsdorfer Höhen (Wzgórze Dylewskie).

Die Teilnehmer der Expedition auf dem Hügelgrab Foto: Uwe Hahnkamp

Belohnendes Lagerfeuer mit Würstchen Foto: Uwe Hahnkamp

Pünktlich zur Exkursion ins scheinbare Nirgendwo kam nach wochenlanger Trockenheit endlich der ersehnte Regen – und das zwischendurch recht heftig. Aus der Freiluftwerkstatt wurde eine Expedition in die Vergangenheit. Mit dem Auto von der Autobahn A7 südlich von Hohenstein (Olsztynek) in Richtung der Kernsdorfer Höhen, sich durch den Schleier des Regens vortastend durch immer schmalere, von Büschen und Bäumen gesäumte Wege gelangt man plötzlich an eine über hundert Jahre alte, mit Kopfsteinen gepflasterte Straße, der man ins Ungewisse, Richtung Westen folgt, bis man hinter einer Kuppe in ein Tal hinabsieht und zur linken Hand das Hügelgrab der ersten Siedler dieses Fleckchens Erde vor sich sieht.

Von Gräbern und Grabungen

Zum einsamen Fahrer gesellten sich weitere, dem Regen trotzende Interessierte: die Organisatoren, Mitarbeiter der Forstverwaltung, die den Wildwuchs am Hügelgrab bereits etwas beseitigt hatten und der stellvertretende Gemeindevorsteher von Osterode, Grzegorz Kostrau, wagemutig und durchnässt auf seinem Motorrad. Vor allem aber eine tapfer durch die fallenden Wassermassen stapfende Gruppe Schüler der Grundschule in Peterswalde in farbenfrohen Regenponchos und begleitet von einem Hund.

In dem Hügelgrab wurde nicht nur eine Person beerdigt, sondern viele Menschen eines Clans.

Das Hügelgrab war weitgehend unbekannt, sodass der Bauer, dem das Feld gehört, es beinahe eingeebnet hätte, so Wiesław Skrobot in seiner Einleitung: „Dabei war es keine neue Entdeckung von mir, sondern eine Wiederentdeckung. Bereits vor 90 Jahren, im Juni 1933, erkundeten es Carl Engel und Friedrich Baumhauer vom Prussia-Museum in Königsberg." Gemeinsam mit Alicja Szarzyńska gelang es ihm, dieses Zeugnis aus prähistorischen Zeiten zu erhalten und wieder mehr im Bewusstsein der Menschen zu verankern, unter anderem mit einer Informationstafel am Standort und der Sicherung der Sichtbarkeit des Hügelgrabs.

Kulturen auf eiszeitlichem Gelände

„Ein Hügelgrab ist übrigens Stätte der Beerdigung nicht einer Person, sondern vieler Menschen eines Clans", erklärte Wiesław Skrobot den aufmerksam lauschenden Teilnehmern im nachlassenden Regen. „Wenn jemand starb, wurde er verbrannt, die Grabkammer mit dem großen Deckstein seitlich geöffnet, die Urne hinein- und der Abschlussstein wieder davorgeschoben." Das heutige Hügelgrab sei, am Rande bemerkt, etwa die Höhe eines „Skrobot", niedriger als ursprünglich, ergänzte er selbstironisch und zeigte mit der Hand die vermutliche Obergrenze des Hügels.

Bei den für die Kammer verwendeten Steinen handelt es sich um Findlinge aus dem skandinavischen Raum, so Alicja Szarzyńska: „Sie wurden von dort mit dem Inlandeis transportiert, was bis heute an den einzelnen Steinen erkennbar ist. Zwei Gletscher stießen hier aufeinander und schufen die Kernsdorfer Höhen sowie das Tal mit dem Hügelgrab." Und diese durch ihre Form gegen heftige Witterung geschützte und leicht gegen Feinde zu verteidigende Mulde bot sich für eine Besiedelung geradezu an.

Das Nirgendwo als interessanter Lebensraum

„Heute liegt Peterswalde weitab von Städten, vor 100 Jahren gab es nahebei lediglich ein Gut, was die gepflasterte Straße erklärt, aber ganz früher war es hier ideal", erläuterte Wiesław Skrobot. Um das zu verdeutlichen, hat er mit Alicja Szarzyńska landschaftliche Elemente auf der Basis einer lokalen Legende benannt: „Vom Eulenberg fließt der Silberbach am Hügelgrab vorbei unter der Straße hindurch, neben dem Findling der Dämmerung und mündet in den Mondsee." Dabei handelt es sich heute um Feuchtwiesen in Form eines Sichelmonds.

Es gab also genug Wasser, fruchtbaren Boden, Fischfang war möglich und im Wald gab es Tiere zu jagen, das haben die ersten Einwohner, dann die Goten, dann die Sassinen und später die Ritter des Deutschen Ordens erkannt, die Peterswalde gegründet haben. Für die Verpflegung der Teilnehmer der Expedition hatten die Förster zum Abschluss ein Lagerfeuer mit Würstchen auf die Beine gestellt. Zum Wärmen, Trocknen und Sattwerden. Auch die heutigen „Siedler" erkannten: hier lässt es sich aushalten.

Uwe Hahnkamp

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Woche im DFK

Sprachworkshop in Stollarzowitz

Der DFK Stollarzowitz lädt interessierte Jugendliche zwischen 12 und17 Jahren (unabhängig von ihren Deutschkenntnissen) zu einem Sprachworkshop ein, der vom 14. August bis 18. August, jeweils von 9 bis 15 Uhr, in Beuthen-Stollarzowitz stattfindet. Es werden Wasser, ein Obstsnack und ein Mittagessen angeboten. Das Programm umfasst Sprachworkshops, Kunst- oder Bewegungsworkshops, einen Ausflug nach Oppeln und eine Filmvorführung. Anmelden kann man sich online, der link ist auf dem Facebookprofil des DFKs Stollarzowitz zu finden. Mehr Infos gibt es unter der Telefonnummer: 728 635 213.

Auf den Spuren des Dichters

Foto: Begegnungsstättenarbeit

Zum Beginn der Sommerferien machte sich der DFK Markowitz auf den Weg nach Neisse, wo Josef Freiherr von Eichendorff mit seiner Louise beerdigt wurde. Auf dem Programm stand der Besuch des Friedhofs und ein Spaziergang durch Neisse. Die Teilnehmer der Studienfahrt lernten das Leben und Schaffen des berühmten Dichters kennen. Die Fahrt wurde im Rahmen des Projekts „Begegnungsstättenarbeit“ organisiert.

Bräuche der Sommerzeit

Foto: Begegnungsstättenarbeit

Am 1. Juli fand im DFK Boleslau ein Projekt rund um die Bräuche der Sommerzeit statt. Konzentriert haben sich die Teilnehmer des Projekts vor allem auf die Tradition und Bedeutung der Johannisnacht. Es wurde sogar ein Johannisfeuer angezündet, so wie es die Tradition will. Es wurde auch über die Heilkräuter, die in dieser Zeit gesammelt werden, gesprochen. Zusammen mit dem Referenten wurden auch deutsche Sommerlieder gesungen.

Sommersprachcamp in Breslau

Nach der erfolgreichen ersten Ausgabe veranstaltet die Deutsche Sozial-Kulturelle Gesellschaft in Breslau ein zweites Sommersprachcamp für Kinder der deutschen Minderheit. Das Sprachcamp wird vom 7. bis 11. August stattfinden und ist an Kinder zwischen 7 und 15 Jahren gerichtet. Die Teilnahme kostet 50 Złoty. Infos und Anmeldung: biuro@ntks.pl *adur*

BJDM: Sommerferienangebote für Kinder und Jugendliche

Sommer auf Deutsch

Im Oppelner Jugendzentrum wurde in der ersten Juliwoche eine Sommerfreizeit für Kinder und Jugendliche veranstaltet. 15 Teenager verbrachten eine Woche im Jugendzentrum der deutschen Minderheit. Diese und andere spannende Freizeitangebote für den Sommer hat der Bund der Jugend der deutschen Minderheit vorbereitet.

In der ersten Juliwoche organisierte der BJDM eine Sommerfreizeit im Jugendzentrum der deutschen Minderheit in Oppeln. Foto: Schlesien Journal

„Wir wollen vor allem, dass die Kinder viel Spaß haben und dass sie dabei auch die deutsche Sprache kennenlernen. Heute haben wir zum Beispiel alle Körperteile auf Deutsch gelernt“, erzählt Wiktoria Szymon vom Jugendzentrum, die die Kinder betreut hat. Auf dem Programm der Kinderfreizeit standen neben dem spielerischen Erwerb der deutschen Sprache auch Bewegungsspiele, Workshops und Ausflüge.

Für die Sommerferien hat der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit noch weitere Angebote für Jugendliche eingeplant. Es gibt unter anderem noch freie Plätze für ein Sprachcamp im August. Dieses wird vom 7. bis 11. August in Silberberg in der Woiwodschaft Niederschlesien veranstaltet und richtet sich an Jugendliche im Alter von 14 bis 18 Jahre. „Beim Sprachcamp geht es natürlich hauptsächlich um Sprache. Aber wir wollen auch, dass die Jugendlichen andere Gleichaltrige kennenlernen, die ebenso wie sie der deutschen Minderheit angehören und für die die deutsche Sprache wichtig ist“, sagt Anna Franik vom BJDM-Büro. Die Teilnahme am Camp kostet 500 Złoty. Zusätzlich stehen auf dem Programm des Sprachcamps Ausflüge, Wanderungen und viele Sportaktivitäten. Wem dieser Termin nicht passt, der kann sich auch noch für das Sprachcamp in Turawa vom 16. bis 28. August anmelden. Vom 29. Juli bis 5. August organisiert der BJDM ein Sportcamp in Ziegenhals. Auf dem Programm stehen: Workshops zu den Themen Fair Play, Diskriminierung im Sport, Fußball, Basketball und Volleyball, Ausflüge nach Oppeln, Breslau und Neisse sowie die Besteigung der Bischofskoppe.

Für die Sommerferien hat der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit großartige Angebote für Jugendliche geplant.

Alle Einzelheiten und die Anmeldeformulare gibt es auf der Webseite des Bundes der Jugend der Deutschen Minderheit, unter „www.bjdm.eu“. *esto/adur*

Vergessenes Erbe

Thomaswaldau: Im Schloss von Friedrich Theodor von Merckel

Erinnerung an den Oberpräsidenten Schlesiens

In dem verwilderten Park, der das Schloss Thomaswaldau (Tomaszów Bolesławiecki) umringt, wächst eine der größten Fichten Niederschlesiens mit dem Rumpfumfang von über 5 Metern. Es ist jedoch nicht das einzige interessante Detail, das mit dem Schloss Thomaswaldau verbunden ist.

Im 15. Jahrhundert gab es in Thomaswaldau schon ein Guthaus, das wahrscheinlich eine längere Zeit im Besitz der Familie von Hock blieb. Im Jahr 1802 war Hans August von Bissig der Eigentümer. Er ließ das Schloss umbauen. Allerdings erfreute das neue Gebäude die Besitzer nur kurz: bereits 1812 wurde es von napoleonischen Truppen geplündert. Der Besitzer war seinerzeit Friedrich Theodor von Merckel.

Der in Breslau am 4. November 1775 geborene von Merckel war königlich preußischer Oberpräsident der Provinz Schlesien. Er entstammte einer thüringischen Familie. Sein Vater war Kaufmann. Friedrich Theodor von Merckel studierte Rechts- und Staatswissenschaften in Halle an der Saale. Ab 1799 war er Assessor in Breslau und später Hof- und Kriminalrat. Von 1804 bis 1808 war er Mitglied der Breslauer Kriegs- und Domänenkammer und von 1808 bis 1813 Regierungsvizepräsident der Provinz Schlesien. In dem Zeitraum von 1816 bis 1820 und 1825 bis 1845 war von Merckel königlich preußischer Oberpräsident Schlesiens. Der schlesische Historiker Otto Linke schrieb über von Merckel, ihm „erhellte den rechten Weg die Fackel der Vernunft, mit der, wie Treitschke sagt, Friedrich der Große in die Welt staubiger Vorurteile geleuchtet hatte“, und er wäre „erfüllt von der Liebe zur Wahrheit, ein Verächter jeder leeren Phrase und Heuchelei“. 1828 wurde von Merckel für seine Verdienste in den Adelsstand gehoben. Er starb 1846 in Breslau und wurde auf dem sog. Großen Friedhof bestattet. Viele berühmte niederschlesische Persönlichkeiten fanden dort ihre letzte Ruhe. Leider wurde dieser Friedhof einige Jahre nach dem Zweiten Weltkrieg aufgelöst.

Der in Breslau am 4. November 1775 geborene von Merckel war königlich preußischer Oberpräsident der Provinz Schlesien.

Foto: Xxkazik/Wikipedia

Nach dem Krieg wurde in Thomaswaldau eine staatliche Landwirtschaft errichtet. Heute ist das Schloss eine Ruine.

Quelle: wikimedia/Herder-Institut für historische Ostmitteleuropaforschung

Friedrich Theodor von Merckel

Wer nach Spuren des ehemaligen Oberpräsidenten Schlesiens forschen möchte, der sollte sich auch nach Hochgiersdorf (Modliszów) in der Gemeinde Schweidnitz begeben. Im Wald in der Nähe der Ortschaft befindet sich eine Erhöhung, die Merckelhöhe heißt. Dort steht ein Obelisk, der zu Ehren von Friedrich Theodor von Merckel aufgestellt wurde. *adur*

Bischofsvikar
Dr. Peter Tarlinski

Wort zum Sonntag

23.07.2023
16. Sonntag
im Jahreskreis – A

1. Lesung:
Weish 12,13.16-19
2. Lesung: *Röm 8, 26-27*
Evangelium: *Mt 13, 24-43*

In der Eucharistiefeier der Katholischen Kirche hören wir am 16. Sonntag im Jahreskreis das Evangelium vom Weizen und Unkraut, die auf einem Acker durcheinander stehen. Das ärgert einen jeden fürsorglichen Landwirt. Sowohl er als auch wir wollen auf den Feldern nur die gute Saat gedeihen sehen. Das Unkraut würden wir am liebsten sofort entfernen.

Gutes und Böses *Im Anblick unserer Gesellschaft, darunter auch unserer Kirche, beobachten wir ähnliche Verhältnisse. Wir sehen die aktiven, fleißigen, emsigen, zuverlässigen, verantwortungsbewussten Menschen wirken, die das Allgemeinwohl aufbauen. Daneben nehmen wir wahr, dass es Personen und Gruppen von Menschen gibt, die als Nutznießer zu Lasten aller agieren, Straftaten begehen und bewusst Schäden entstehen lassen. Das Gute lebt neben dem Bösen. Wo sind die Ursachen für diesen Zustand zu suchen und wie kann dies aus christlicher Sicht verstanden und angegangen werden?*

Weizen und Unkraut *Jesus erzählt seinen Zuhörern das Gleichnis vom Unkraut unter dem Weizen und fügt diesem die eigene Deutung hinzu. Seine Jünger fragten: „Erkläre uns das Gleichnis vom Unkraut auf dem Acker! Er antwortete: Der den guten Samen sät, ist der Menschensohn; der Acker ist die Welt; der gute Samen, das sind die Kinder des Reiches; das Unkraut sind die Kinder des Bösen; der Feind, der es gesät hat, ist der Teufel; die Ernte ist das Ende der Welt; die Schnitter sind die Engel. Wie nun das Unkraut aufgesammelt und im Feuer verbrannt wird, so wird es auch bei dem Ende der Welt sein: Der Menschensohn wird seine Engel aussenden und sie werden aus seinem Reich alle zusammenholen, die andere verführt und Gesetzloses getan haben, und werden sie in den Feuerofen werfen. Dort wird Heulen und Zähneknirschen sein. Dann werden die Gerechten im Reich ihres Vaters wie die Sonne leuchten. Wer Ohren hat, der höre!“*

Verabscheut das Böse, haltet fest am Guten!

Das Gute möge siegen *Das Böse neben dem Guten ist nur schwer zu ertragen. Auf die Ausrottung des Bösen bis zum Endgericht zu warten, scheint hoffnungslos zu sein, da wir dies persönlich nicht erleben werden. Der Zeitpunkt und die Durchführung des Endgerichtes liegen ganz in Gottes Hand. Diese Einstellung kommt im Evangelium nach Matthäus häufiger vor. Franz Jung, der amtierende Bischof von Würzburg, schreibt in seinem Kommentar: „Man denke an die Seligpreisung derjenigen, die keine Gewalt anwenden (5,5), aber genauso an die Aufforderung zur Feindesliebe (5,43f.) und den Hinweis, dass Gott seine Sonne gleichermaßen über Guten und Bösen aufgehen lässt und dass er es regnen lässt über Gerechten und Ungerechten (5,45).“*

In diesen Zusammenhang passen die Worte aus dem Brief des Apostels Paulus an die Römer (12,9.17.21): „Die Liebe sei ohne Heuchelei. Verabscheut das Böse, haltet fest am Guten! Vergeltet niemandem Böses mit Bösem! Seid allen Menschen gegenüber auf Gutes bedacht. Lass dich nicht vom Bösen besiegen, sondern besiege das Böse durch das Gute!“ Diese Hinweise lassen sich gut in den Ferien umsetzen. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

SKGD: Neues Angebot für Jugendliche

Leidenschaft Tanztheater

Die Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen in der Woiwodschaft Oppeln organisierte für Jugendliche der deutschen Minderheit, die der deutschen Sprache mächtig sind und Tanzen als ihr Hobby betrachten, ein Tanztheaterprojekt. Das innovative Projekt ist eine Kombination aus Theater und Tanz.

Sechs Tage lang arbeiteten zwölf Mädchen aus der deutschen Minderheit der Woiwodschaft Oppeln an dem Theaterstück „Anders bedeutet nicht schlecht". Foto: Niro Dance School

Zur Hilfe für den sprachlichen- und theatralischen Teil wurde der Deutschlehrer Sebastian Gerstenberg engagiert: „Ich habe mich bei unseren Workshops darauf konzentriert, wie man die Sätze des Theaterstücks richtig ausspricht, wie die Melodie des Satzes ist. Wir haben auch die Szenen geübt und uns überlegt, wie man das auf der Bühne spielen kann", so der Deutschlehrer.

Seit Sonntag, den 9. Juli, probten 12 Mädchen das Theaterstück. Jeden Vormittag standen zuerst Dehn- und dann Tanzübungen auf dem Plan. Für das Einstudieren der Tanzeinheiten war die Tanzlehrerin Dominika Pacula aus Stubendorf verantwortlich. „Für mich ist es etwas Neues, sowohl Theater als auch Tanz zu verbinden. Einige Tanzschritte gebe ich vor, aber vieles erarbeiteten die Mädels auch allein in Gruppen. So integrieren sie sich und haben auch etwas Eigenes im Stück, was sie mögen und worauf sie stolz sein können", sagt die Trainerin, die seit ihrem 5. Lebensjahr tanzt. Insgesamt drei verschiedene Tanzrichtungen wurden im Theaterstück präsentiert: klassisches Ballett, Jazz-Dance und zu guter Letzt Hip-Hop mit Disco Dance. Daniela Czeczor aus Raschowa in der Gemeinde Leschnitz hatte ihre Sommerferien schon fast komplett verplant. Aber als sie von dem Angebot des Tanztheaters hörte, hat sie sich gleich angemeldet: „Ich liebe es zu tanzen, auch Theater zu spielen. Und wir sprechen hier auch Deutsch, also ist das etwas für mich. Wir lernen hier wirklich viele Choreografien", so die 14-Jährige.

Daniela Gurok: „Mit dem Angebot wollten wir, dass sich die Jugendlichen für die deutsche Sprache öffnen."

Das Theaterstück wurde am Samstag den Familien und Freunden der Teilnehmerinnen im Studentischen Kulturzentrum der Oppelner Universität präsentiert. „Mit dem Angebot wollten wir, dass sich die Kinder und Jugendlichen für die deutsche Sprache öffnen. Des Weiteren wollten wir die schauspielerischen Fähigkeiten fördern: Satzmelodie, Akzent, Dynamik der Aussprache und Bewegungen auf der Bühne. Die drei Komponenten: Sprache, Theater und Tanz bilden ein einheitliches Ganzes", erklärt Daniela Gurok von der SKGD, Koordinatorin des Projektes. Außer den Proben standen auch deutschsprachige Stadtführungen durch Oppeln auf dem Programm, bei denen sich die Teilnehmerinnen auf die Suche nach deutschen Spuren in der Stadtarchitektur begaben.

SKGD: Nowa oferta dla młodzieży – Teatr tańca

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców w województwie opolskim zorganizowało projekt teatru tańca dla młodzieży z mniejszości niemieckiej posługującej się językiem niemieckim i traktującej taniec jako swoje hobby. Innowacyjny projekt jest połączeniem tańca i teatru.

Do pomocy w części językowej i teatralnej zaproszono nauczyciela języka niemieckiego Sebastiana Gerstenberga. – Na naszych warsztatach skupiłem się na tym, jak poprawnie wymawiać zdania, zwracaliśmy też uwagę na melodię zdań. Ćwiczyliśmy również scenki i zastanawialiśmy się, jak odegrać je na scenie – mówi nauczyciel niemieckiego.

Od niedzieli 9 lipca 12 dziewcząt brało udział w próbach do spektaklu. Codziennie rano w planie były najpierw ćwiczenia rozciągające, a potem taneczne. Nauczycielka tańca Dominika Pacuła z Izbicka była odpowiedzialna za przygotowanie układów tanecznych. – Dla mnie połączenie teatru i tańca to coś nowego. Niektóre kroki taneczne proponuję ja, ale dziewczyny dużo kroków opracowują w grupach. W ten sposób integrują się i mają coś własnego w układzie, co lubią i z czego mogą być dumne – mówi trenerka, która tańczy od piątego roku życia. W spektaklu zaprezentowano w sumie trzy różne style taneczne: klasyczny baletowy, jazz i wreszcie hip-hop z disco dance.

Danela Czeczor z Raszowej w gminie Leśnica miała już prawie całkowicie zaplanowane wakacje. Ale kiedy usłyszała o ofercie teatru tańca, od razu się zapisała. – Uwielbiam tańczyć, a także grać na scenie. Poza tym mówimy tu po niemiecku, więc to coś dla mnie. Uczymy się tu naprawdę dużo choreografii – mówi 14-latka.

Spektakl został zaprezentowany rodzinom i przyjaciołom uczestników w minioną sobotę w Studenckim Centrum Kultury Uniwersytetu Opolskiego. – Poprzez tę ofertę chcieliśmy otworzyć dzieci i młodzież na język niemiecki. Ponadto chcieliśmy promować umiejętności aktorskie: melodię zdań, akcent, dynamikę wymowy i ruch na scenie. Te trzy elementy: język, teatr i taniec tworzą jednolitą całość – wyjaśnia Daniela Gurok z SKGD, koordynatorka projektu. Oprócz prób w programie znalazło się także zwiedzanie Opola z przewodnikiem w języku niemieckim.

Manuela Leibig

Krzyżowa Dolina: Nowy zarząd DFK ma sporo pomysłów

Nie będzie nudy

11 lipca odbył się premierowy projekt, czyli kino pod chmurką dla dzieci i młodzieży. Foto: DFK Krzyżowa Dolina

DFK w Krzyżowej Dolinie pod Ozimkiem ma od niedawna nowy zarząd. Odmłodzone władze od razu ostro zabrały się do pracy. Pierwszy udany projekt już za nimi: kino pod chmurką. Niebawem kolejne inicjatywy.

Krzyżowa Dolina to niewielka miejscowość w gminie Ozimek. Oficjalnie wioska liczy ok. 600 mieszkańców, jednak w tygodniu większość z nich pracuje w Niemczech. Mimo to wśród mieszkańców nie brakuje chęci do społecznego angażowania się. Mniejszość niemiecka w Krzyżowej Dolinie ma długą tradycję. Ostatnio jednak z aktywnością nie było za dobrze. Konieczna była zmiana pokoleniowa. Nową przewodniczącą została Sybilla Kulig, zastępcą Michał Szymski. W skład zarządu weszli jeszcze: Edeltrauda Szostok (skarbnik), Daria Szymska, Sonia Mannsfeld i Dawid Feliks. Nowy zarząd od razu zakasał rękawy i zabrał się do pracy. 11 lipca odbył się premierowy projekt, czyli kino pod chmurką dla dzieci i młodzieży. Niebawem zarząd DFK planuje zorganizowanie wieczoru gier dla dzieci, młodzieży i dorosłych. – Będziemy mieć planszówki, gry karciane, ale też gry edukacyjne w języku niemieckim i dwujęzyczne. Na pewno każdy znajdzie wśród nich coś dla siebie – zapewnia Sybilla Kulig. 22 i 23 lipca w Krzyżowej Dolinie odbędzie się też festyn letni, który wspólnie organizują wszystkie organizacje działające w miejscowości, również koło DFK. – Pod koniec sierpnia chcemy też zaprosić na wycieczkę rowerową, chcemy zwiedzić gminę Turawa i wybrać się szlakiem pałaców i rezydencji, aby młodzi ludzie mogli poznać lokalną historię naszej okolicy – mówi Sybilla Kulig. Na letnią nudę w Krzyżowej Dolinie nie będzie więc można narzekać. – Oczywiście zamierzamy aktywnie działać cały rok, już teraz zastanawiamy się, co zorganizować jesienią i zimą. Myślę, że na mieszkańców Krzyżowej Doliny czeka jeszcze z naszej strony sporo ciekawych pomysłów – zapewnia Sybilla Kulig. Już niebawem działalność nowego zarządu będzie można też śledzić na nowym profilu facebookowym.

adur

Sankt Annaberg: Gedenkfeier zum Abschluss der Kampfhandlungen 1921

Es ist eine Friedensbotschaft

Im Anschluss an den Gottesdienst legten die Teilnehmer der Gedenkveranstaltung Kränze an den Gräbern deutscher und polnischer Kämpfer des Jahres 1921 nieder. Foto: esto

Am 5. Juli 1921 endeten die Kampfhandlungen um Oberschlesien. Dieses Datum nahm der Verband deutscher Gesellschaften zum Anlass, bereits zum dritten Mal eine Gedenkveranstaltung für alle Opfer jener Kämpfe zu organisieren.

Das erste Mal fand die Gedenkfeier auf dem Sankt Annaberg im Jahr 2021 statt. Damals waren genau 100 Jahre seit dem Ende der Kämpfe in Oberschlesien am 5. Juli 1921 vergangen. Der VdG ist nun bemüht, jährlich am 5. Juli eine Gedenkfeier zu veranstalten.

In diesem Jahr wurde vor den Feierlichkeiten auf dem Friedhof für die Opfer des Jahres 1921 eine Heilige Messe in der Basilika auf dem St. Annaberg gelesen.

Bereits zum dritten Mal gedachten die Deutschen der Opfer der Kämpfe des Jahres 1921 auf dem Sankt Annaberg

In seiner Ansprache sagte Bischofsvikar Peter Tarlinski, dass wir uns über die Gräber die Hände reichen sollen und uns gegenseitig verzeihen sollten. „Der Opfer sollte man gedenken, weil jedes menschliche Leben, das in den Krieg ziehen muss und dort fällt, ist, das ich sage mal, ein unschuldiges Opfer. Wir sollten aber auch in die Zukunft schauen. Wenn wir wollen, dass es sich nicht wiederholt, müssen der Friede und der Zusammenhalt wiederaufgebaut werden", sagte Peter Tarlinski.

Im Anschluss an den Gottesdienst legten die Teilnehmer der Gedenkveranstaltung Kränze an den Gräbern deutscher und polnischer Kämpfer des Jahres 1921, die sich auf dem Annaberger Friedhof befinden, nieder. Der VdG-Vorsitzende Rafał Bartek erklärte, wieso gerade das Datum 5. Juli 1921 von so großer Bedeutung sei. „Es wird oft vergessen, dass wir mit den Feierlichkeiten, die im Mai stattfinden, eigentlich entweder den Anfang oder die größten Kampfhandlungen feiern. Was aus meiner Sicht, der christlichen Sicht, nicht der Fall sein sollte. Wir schicken nach außen eine Friedensbotschaft, dass es wichtig ist, dass es gelungen ist, auch damals vor 102 Jahren einen Weg zu finden, der für die Menschen hier in der Region Frieden bedeutete", so Bartek.

An den Gedenkfeierlichkeiten am Sankt Annaberg nahmen Vertreter des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften teil, der deutsche Konsul in Oppeln, Peter Herr, sowie Angehörige der deutschen Minderheit. Auch im kommenden Jahr soll die Gedenkfeier am 5. Juli stattfinden.

esto/adur

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Broschütz: Deutsche Märchennacht

Märchenhaft in die Nacht

Für die Kinder wurde ein ereignisreicher Nachmittag veranstaltet. Foto: Bernadeta Latus-Suchińska

Sommerferien ohne die „Märchennächte" können sich die Kinder schon gar nicht mehr vorstellen. So war es auch dieses Jahr in Broschütz, wo die Kinder ihr Treffen mit den Märchen der Gebrüder Grimm hatten.

Am Samstag, 8. Juli, fand der erste Abend für Kinder des DFK Broschütz im historischen Getreidespeicher statt und am Donnerstag, 13. Juli, ein Abend mit Kindern des DFK Kramelau. Das Thema der Märchennächte in diesem Jahr fokussiert sich auf das Volksmärchen „Die Bremer Stadtmusikanten".

Nach einer Kennenlernrunde präsentierte die Leiterin des Treffens, die Deutschlehrerin Agnieszka Kostka, mithilfe eines Kamishibai-Theaters das Hauptmärchen des Abend. Die Kinder lernten das Thema und neue deutsche Wörter kennen. Das ist auch das Ziel des Projekts – sich durch Spaß und eine interessante Geschichte die deutsche Sprache beizubringen.

Dann ging es richtig zur Sache – die Teilnehmer mussten die Figuren aus dem Märchen basteln und dekorieren. „Wir bekamen Holzfiguren von Tieren aus dem Märchen: einen Esel, einen Hund, eine Katze und einen Hahn. Schon die Jüngsten zeigten ihr Können und ihre Bereitschaft, gemeinsam mit dem Pinsel zu arbeiten. Die Figur der vier Tiere ist fantastisch geworden," meint Bernadeta Latus-Suchińska, Vorsitzende des DFK Broschütz.

„Wir wurden auch von Animateurinnen besucht, die das Treffen mit Liedern, Tänzen, Wortschatzwiederholungen und Spaß bereicherten. Es gab auch Bewegungsspiele, ein Gebet und dann gingen die Kinder voller Eindrücke ab ins Bett," berichtet Bernadeta Latus-Suchińska.

Es wurden auch Märchen vorgelesen. Am Samstag las Henryk Szczęśniak, Vorsitzender des Dorfrates in Broschütz, den Kindern vor, und am Donnerstag war Pfarrer Grzegorz Kokot der Vorleser.

Nach einem gemeinsamen Frühstück folgte die Zusammenfassung, die Verteilung der Geschenke und zufrieden, wenn auch nicht völlig ausgeruht, gingen die Teilnehmer nach Hause.

„Wenn man sieht, wie glücklich die Kinder sind, gleicht es die Müdigkeit und ganze Arbeit aus. Besonders will ich meinen Helferinnen danken: Monika Wiechoczek, Beata Kipka, Justyna Namysło, Krystyna Suchińska und Barbara Szczęśniak. Ohne sie wäre es schwierig, solch eine wunderbare Veranstaltung zu organisieren", betont Bernadeta Latus-Suchińska.

Dominika Bassek

Krappitz/Kandrzin-Cosel: Neues Orchester für die Jüngsten

Aufwachsen mit Musik

Das Oppelner Kinderorchester hatte bereits sein Bühnendebüt. Sie gaben ihren ersten Auftritt vor ihren Eltern. Quelle: D. Bassek

Das neue Orchester wurde extra für die jüngsten Musiker gegründet. Foto: Kulturhaus Walzen

Großwerden mit musikalischer Begleitung. Das haben die Mitglieder eines neuen Kinder- und Jugendorchesters vor. Trompete, Flöte, Gitarre oder Schlagzeug haben keine Geheimnisse mehr vor ihnen.

Der erste Schritt ist der schwierigste, doch den haben Kinder und drei Dirigenten gewagt. In diesem Jahr wurde das Oppelner Kinderorchester gegründet. Die Kinder und Jugendliche aus den Landkreisen Krappitz und Kandrzin-Cosel haben nun eine Gruppe, in der sie gemeinsam lernen und spielen können.

„Wir sahen, dass viele Kinder in der Gegend, die Instrumente spielen, gerne in Orchestern spielen würden, aber in den Orchestern, die es bereits gibt – ob Jugendorchester oder andere, ist das Programm zu schwer für sie. Sie würden es noch nicht schaffen, weil sie erst seit zwei oder drei Jahren auf diesen Instrumenten spielen. Also haben wir beschlossen, ein Kinderorchester zu gründen. Wir haben spezielle Noten mit ausgewähltem Schwierigkeitsgrad für diese Kinder gekauft und es hat funktioniert", meint Rafał Jilg, einer der drei Dirigenten.

Das Oppelner Kinderorchester schmiedet schon Pläne für die Zukunft und weitere Konzerte.

Väter des Erfolgs

Circa 40 Kinder im Alter von 8 bis 16 Jahren sind unter der wachsamen Aufsicht erfahrener Dirigenten mit dabei. Die Gründer und Initiatoren des Ensembles sind Marek Śmiech (Dirigent des Orchesters in Walzen), Rafał Jilg (Dirigent des Orchesters in Gogolin) und Andrzej Weinkopf (Dirigent des Orchesters in Zülz und Nesselwitz). Die drei Männer sind auch wortwörtlich Väter des Orchesters, denn beim Oppelner Kinderorchester spielen ihre eigenen Kinder mit.

Das Oppelner Kinderorchester hatte bereits sein Bühnendebüt. Es gab seinen ersten Auftritt vor dem schwierigsten Publikum – seinen Eltern. Inzwischen hatten sie einige Gelegenheiten, auf einer großen Bühne aufzutreten. Noch vor der Sommerpause spielten sie auf diversen Festen in der Oppelner Region.

Alle glücklich

„Die Kinder sind am glücklichsten, und wir natürlich auch, aber die Kinder sind sehr glücklich. Sie sind froh, dass sie allein im Orchester spielen können, nicht irgendwo daneben bei den Erwachsenen sitzen müssen, jemanden anderen ergänzen, sondern mit ihren Stimmen spielen und dabei sehr glücklich sind. Wir haben auch schon über 40 Kinder hier und die Frequenz bei den Proben und Konzerten ist sehr groß", erzählt Rafał Jilg.

Das Oppelner Kinderorchester schmiedet schon Pläne für die Zukunft und weitere Konzerte. Nach der Sommerpause werden sich die jungen Musiker wieder an die Arbeit machen.

Dominika Bassek

Werbung / Reklama

Chronstau: Musikcamp in Rumänien

Orchester auf Reisen

Die Chronstauer haben zum ersten Mal in Rumänien musiziert. Foto: DFK-Jugendblasorchesters der Gemeinde Chronstau

Die Musiker aus Chronstau wissen genau, wie man Musizieren mit Reisen verbindet. Sie haben eine Woche bei der deutschen Minderheit in Rumänien verbracht.

Die Mitglieder des DFK-Jugendblasorchesters der Gemeinde Chronstau reisten dorthin zu einem Trainingscamp. Dabei verfeinerten die jungen Musikerinnen und Musiker ihre Talente und entwickelten ein neues Repertoire für die nächste Saison nach der Sommerpause. Es blieb auch Zeit für Besichtigungen, Konzerte und Integration mit der deutschen Minderheit in Rumänien.

„Wir wurden von der deutschen Minderheit in Rumänien sehr herzlich empfangen. Jeden Tag hatten wir Musik-Workshops in der Akademie, wo wir wohnten. Solche Ausflüge, bei denen wir gemeinsam einige Tage verbringen, integrieren uns auch und geben uns die Möglichkeit, sich mehr mit der Musik auseinanderzusetzten. Außerdem besichtigten wir die Umgebung," erzählt Jacek Zganiacz vom DFK-Jugendblasorchesters der Gemeinde Chronstau.

Es war auf jeden Fall intensiv, denn die Musiker haben gründlich geprobt, aber hatten auch Zeit für Erholung. Wegen Langeweile hat niemand gemeckert.

„In der Zeit haben wir sehr viel erlebt. Zum Beispiel wir waren in einem Kletterpark und dann noch auf einer Sommerrodelbahn. Wir haben auch Städte und historische Orte besichtigt. Außerdem haben wir jeden Tag am Abend oder in der Früh eine Probe gehabt," meint Maria Bartek, die im Orchester Trompete spielt.

Dies war nicht das erste Musikcamp des DFK-Jugendblasorchesters der Gemeinde Chronstau. In den vergangenen Jahren haben die Musiker zum Beispiel in Kroatien musiziert. Die Musikwoche in Rumänien, verbunden mit der Erkundung der Gegend rund um Hermannstadt, wurde möglich dank der Zusammenarbeit zwischen der deutschen Minderheit in Oppeln und der deutschen Minderheit in Rumänien.

Dominika Bassek

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Zdrowie: Marakuja nie tylko smaczna

Ten owoc czyni cuda!

Marakuja, zwana passiflorą, granadillą purpurową lub po prostu superowocem z Amazonii, to nie tylko pyszny smak. Okazuje się, że kryje w sobie bogactwo składników mineralnych i witamin. Stosowana jest m.in. w lecznictwie, kosmetyce oraz w kuchni. Marakuja, której nazwa w języku Indian znaczy „coś do zjedzenia jednym haustem", choć pochodzi z Ameryki Południowej, uprawiana jest też m.in.: w Nowej Zelandii, Afryce, Azji, na Hawajach i Galapagos.

Marakuja jest okrągła, wyglądem przypomina śliwkę. Zależnie od odmiany ma pomarańczowobrązową lub fioletową skórkę oraz pomarańczowoczerwony lub fioletowy galaretowaty i kleisty miąższ, w którym znajdują się jadalne pestki. Marakuja fioletowa jest słodka, natomiast pomarańczowa kwaśna. Jednak bez względu na smak w owocu tym znajdziemy: witaminy A, C E, K, B6, niacynę, kwas foliowy, sód, a także minerały – cynk, żelazo, wapń, potas, magnez oraz fosfor.

Marakuja wykazuje działanie przeciwzapalne. Stosowana jest również w pomocniczym leczeniu ran i urazów.

Marakuja pochodzi z Ameryki Południowej. Foto: Unsplash

Zastosowanie marakui

Marakuję stosuje się w kuchni, kosmetyce oraz w medycynie naturalnej. Rdzenne plemiona obu Ameryk od wieków doceniały jej właściwości lecznicze. Zresztą do dziś stosują ją jako środek prozdrowotny na wiele dolegliwości. W Brazylii nasiona marakui stosuje się jako środek nasenny, a w Portoryko spożywa się ją, aby obniżyć ciśnienie krwi. W Amazonii zjada się ten owoc, by wzmocnić serce oraz jako remedium na kaszel. Marakuja wykazuje również działanie przeciwzapalne. Stosowana jest także w pomocniczym leczeniu ran i urazów, a jej nasiona obniżają cholesterol. Owoce passiflory są też stosowane jako środek uspokajający, a jej sok wykorzystuje się w celu poprawienia trawienia. Marakuja wspomaga również wzrok i odporność organizmu, poprawia pamięć i koncentrację, jest bogata w błonnik. W kosmetyce z kolei wykorzystuje się głównie olej pozyskiwany z tego owocu, który ma przyjemny i delikatny zapach oraz szybko się wchłania, nie pozostawiając na skórze tzw. tłustego filmu.

Cudowny owoc

Z uwagi na swoje właściwości zmiękczające, odmładzające i regenerujące olej z marakui stosowany jest w pielęgnacji skóry. Spowalnia starzenie, poprawia koloryt, pomaga niwelować przebarwienia oraz reguluje wydzielanie sebum.

Olej z marakui stosowany jest również do pielęgnacji włosów zniszczonych i suchych. Łagodzi także bóle mięśni, działa relaksująco i odprężająco, co czyni go doskonałym olejkiem do masażu.

Passiflora, o czym wspomniałam wcześniej, charakteryzuje się słodko-kwaśnym smakiem, co za tym idzie – jest to doskonała samodzielna przekąska. Wystarczy przeciąć owoc na pół i łyżką wydrążyć miąższ. Więcej – w kuchni marakuja jest również idealnym dodatkiem do koktajli, jogurtów, ciast, deserów oraz lodów. Ten cudowny owoc nadaje się również do przyrządzania galaretek, dżemów oraz marmolady. Stosuje się go jako dodatek do dań z kurczaka, wieprzowiny i ryb oraz do sałatek.

Czy trzeba więcej, aby zachęcić Was do sięgania po superowoc z Amazonii?

Karolina Świerc

PINNWAND

Tester: Bayerns Ehrenpräsident Uli Hoeneß soll regelmäßig Artikel aus dem Bayern-Fanshop gekauft haben, um sie persönlich zu testen. Sehr zur Verwunderung der Mitarbeiter. Darunter sollen auch Gegenstände wie Zahnbürsten oder Spielzeug für seinen engsten Familienkreis gewesen sein. Wie die „Bild"-Zeitung erfahren haben will, soll der Ehrenpräsident sogar längere Zeit in Bayern-Bettwäsche geschlafen und sich anschließend darüber beschwert haben, dass sie zu schnell fasere.

Foto: Promiflash

Neustart: Für „Pompöös"-Designer Harald Glööckler (58) läuft es nach seinem Liebes-Aus endlich wieder richtig rund. Der Paradiesvogel hat eine neue Liebe an seiner Seite und startet sein TV-Comeback. Ab 12. Juli gibt es seine neue Personality-Dokusoap „Herr Glööckler sucht das Glück" (mittwochs um 21:15 Uhr, RTL Zwei) zu sehen. Wie der Münchner Sender verspricht, zeigen die insgesamt sechs Folgen den 58-Jährigen „so offen wie nie zuvor". Großes Thema wird vor allem die Trennung von Dieter Schroth sein.

Familienplanung: Für DFB-Star Svenja Huth und ihre Ehefrau Laura erfüllt sich ein Traum, sie werden zum ersten Mal Eltern. Das Paar wird dank der sogenannten In-Vitro-Fertilisation (IVF) und einer anonymen Samenspende Eltern, doch diese Behandlung ist in Deutschland verboten. Svenja und Laura reisten nach Spanien, um sich ihren Kinderwunsch zu erfüllen. Laura Huth erklärt: „In Spanien ist das so geregelt, dass, wenn wir das Kind dort bekommen würden, beide als Mütter gelten würden. In Deutschland ist es leider aktuell noch nicht so. Es macht uns ein bisschen traurig, weil Svenja ihr eigenes Kind noch adoptieren muss."

Neuigkeit: In der nächsten Staffel „Germany's next Topmodel" werden erstmals männliche Kandidaten zugelassen. Das verkünden der Sender ProSieben sowie Model-Mama Heidi Klum, 50, am Mittwoch. Willkommen seien demnach alle Menschen ab 18 Jahren – egal, welchen Geschlechts.

Foto: Andre Somme

Liebes-Outing: Influencerin Hanna Weig hat mit einem Foto ihre Beziehung zu dem italienischen Schönheitschirurgen Dr. Giovanni Angiolini bestätigt. Bekannt wurden beide durch ihre vorherigen Beziehungen: Weig war mit „GZSZ"-Schauspieler Jörn Schlönvoigt, verheiratet, Angiolini datete Moderatorin Michelle Hunziker.

Foto: Promiflash

Familie: Baby Cesare, der Sohn von Aurora Ramazzotti und Goffredo Cerza, hat nicht nur liebevolle Großeltern, Michelle Hunziker und Eros Ramazzotti, sondern auch rüstige Urgroßeltern! Nach Uroma Ineke Hunziker lernte der Kleine nun auch seinen Uropa großväterlicherseits kennen: Rodolfo Ramazzotti. Der ist Cesares „Bisnonno", wie man den Urgroßvater auf Italienisch nennt. Vom Treffen zwischen dem ältesten und dem jüngsten männlichen Familienmitglied der Ramazzottis postete Aurora ein herziges Video. Es zeigt, wie Rodolfo Ramazzotti sich in Babysprache mit Baby Cesare unterhält.

Kind: Jenny Frankhauser plant Familienzuwachs. Auf Instagram erklärt sie ihren Fans: „Ich hatte immer die Wunschvorstellung, zuerst einen Jungen und dann ein Mädchen zu bekommen. Großer Bruder und kleine Schwester quasi. Wir würden uns sehr über eine Prinzessin freuen, aber irgendwie ist die Vorstellung, einen Bruder für Damian zu haben, noch schöner", so Jenny im Rahmen einer Instagram-Fragerunde.

Kleidergröße: Beatrice Egli sagte im Gespräch mit RTL, dass ihre Kleidergröße am Anfang ein Problem war. Doch die heute 35-Jährige habe es schwer gehabt, die richtigen Kleidungsstücke zu finden, denn Frauen mit Kurven, wie sie sagt, haben es nicht leicht, tolle Kleidung zu finden. Sich selbst und ihren Körper zu akzeptieren, das sei etwas, was die Frohnatur vor allem mit dem Älterwerden gelernt habe. „Gerade in meinen Zwanzigern habe ich aber viel gehadert, da kann einem das Spiegelbild schon ganz schön komische Bilder vorführen", sagt Beatrice Egli. *adur*

Foto: Alina Miller

Glosse

Susanne

In Juli blüht die schwarzäugige Susanne. Ich habe schon immer diesen Namen für die gelben, eleganten Rudbeckien geliebt. Die spektakulären goldenen Blüten sitzen auf 50 bis 60 Zentimeter hohen Stielen. Es hätte also auch die langbeinige Susanne werden können. Der Frauenname passt sowieso perfekt zu Rudbeckien, denn kaum eine Sommerblume ist so widerstandsfähig wie die schwarzäugige Susanne. Sie überlebt jede Naturkatastrophe fast unbeschadet. Egal ob Wind, Gewitter oder Dürre. Nach jedem harten Tag rappelt sich Susanne wieder auf und glänzt im Garten wie kaum eine andere Blume. Und sie blüht noch spät in den Herbst. Während sich ihre Freundinnen wie Lilien, Surfinien oder Flammenblumen längst verabschiedet haben, bleibt Susanne der Star im Garten. Ihre schlichte, bescheidene Eleganz macht sie perfekt für Blumensträuße. Sie überschattet nicht ihre Freundinnen mit üppigen, bunten Blüten. Susanne glänzt im Hintergrund, wie eine Dame aus gutem Hause. Ohne die schwarzäugige Susanne wäre der Garten im Sommer nur halb so schön.

Anna Durecka

Karolin łůnaczi

To wům zajś sam dzisiej mům trocham do poopowiadania. Łostatnio – jak żejście śledziyli gazety, internety i słuchali radia, to możno żejście słyszeli, że we łůńskoł niydziela była Gala Największych Gwiazd Szlagierów. Jak od połru lołt – we Amfiteatrze we Opolu. Miałach szczynściy, że zajś můgłach być mit. I nie yno joł, ale tyż mockam z Wołs i nawet Heino! Ja, sům Heino. Jak 8 lołt tymu tyż. No i tyż mockam inkszych artystów. Ale właściwie nie o tym chcam Wům sam dzisiej pisać, bo o tym na pewno bajecie mogli poczytać. Wszystko co dzieje sie za scynům – o tym nie mogecie poczytać nikaj… to joł Wům sam trocham opowiam.

Wiadůmo – całoł ekipa lołce, szykuje, niektorzi z techników już od soboty wieczora! Za to co byście mie mogli poznać je zawsze odpowiedzialnoł takoł Pani, co to jest od makijażu – makijażystka na nia gołdajům. To łůna nołs tak ostatecznie sztigluje, pudruje, robi, co by my se nie świyciyli na scynie, a we telewizorze wszystko jak nojlepij wyglůndało. W tym roku to joł miałach szczególny wyzwaniy. Wjycie, podstawa w taki dziyń to komunikacja, nie yno ta z tymi ludźmi, co wystympujům, ale tyż takoł, że moge ktoś, jak moł problym, zawsze do mie zadzwůnić. No i właściwie co to za problym se pomyślicie? A no taki, że jak telefon Ci ktojś przejedzie to go…. einfach niy ma! Ja, mój telefon – dobrze czytołcie. I co potym? A no mům jeszcze taki magiczni zygarek, co to odebrać i zadzwonić umiam, zrobić zdjynciy to już gorzij. Ale aby nauczyć se idzie bez tygo telefonu żyć! A jak se człowiek uświadůmi, jak czynsto go na dziyń używoł! To je przerażajůncy. I co dali se spytołcie? Na szczynściy bůł ubezpieczůni. I… dostanam nowi, a tera już jakiś pożyczůny łod mamy mům i kůntakt zy mnům je. Tera trza einfach grzecznie czekać, aż prziślům ze naprawy, chociaż właściwie naprawiać niy ma co – bele kolor baje tyn sům, a reszta wszystko jedno. No a co za tům scynům prócz braku kontaktu? A no ustalanie kolejności, ćwiczyniy moderacji, zdjyncia jedyn z drugym i jak stykoł czasu to gołdki, nierołz niy ma na to na wystympach czasu, a jak ktojś duższi czas łostanie, to potym aby je o czym gołdać i przinajmnij je w przerwach czas na to, abo jak inksi wystympujům. Tańcy tyż sům na zapleczu! Tygo mogecie być pewni, do tygo śpiywy i prócz sztresu oczywiście blank dobroł zabawa.

Joł już jak dycki nie umiam se doczekać Gali za rok i już se radujam na to, kogo to zajś zaproszům. Ale powiam wům jedno – nieważny kto to baje, jak czowiek chce, to zawsze zrobi tak, co baje fajnie i jak co roku przidzie se pobawić, a jak towarzystwo pasuje, to czygo wjyncij chcieć? ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Porady: Sektor budowlany szczególnie zainteresowany

Leasing pracowniczy w Niemczech

Wypożyczenie pracownika to często jedyne rozwiązanie dla przedsiębiorcy, gdy liczba zleceń zaczyna rosnąć, a czas realizacji nagli. W niemieckim sektorze budowlanym leasing pracowniczy jest zasadniczo zabroniony, istnieją jednak wyjątki.

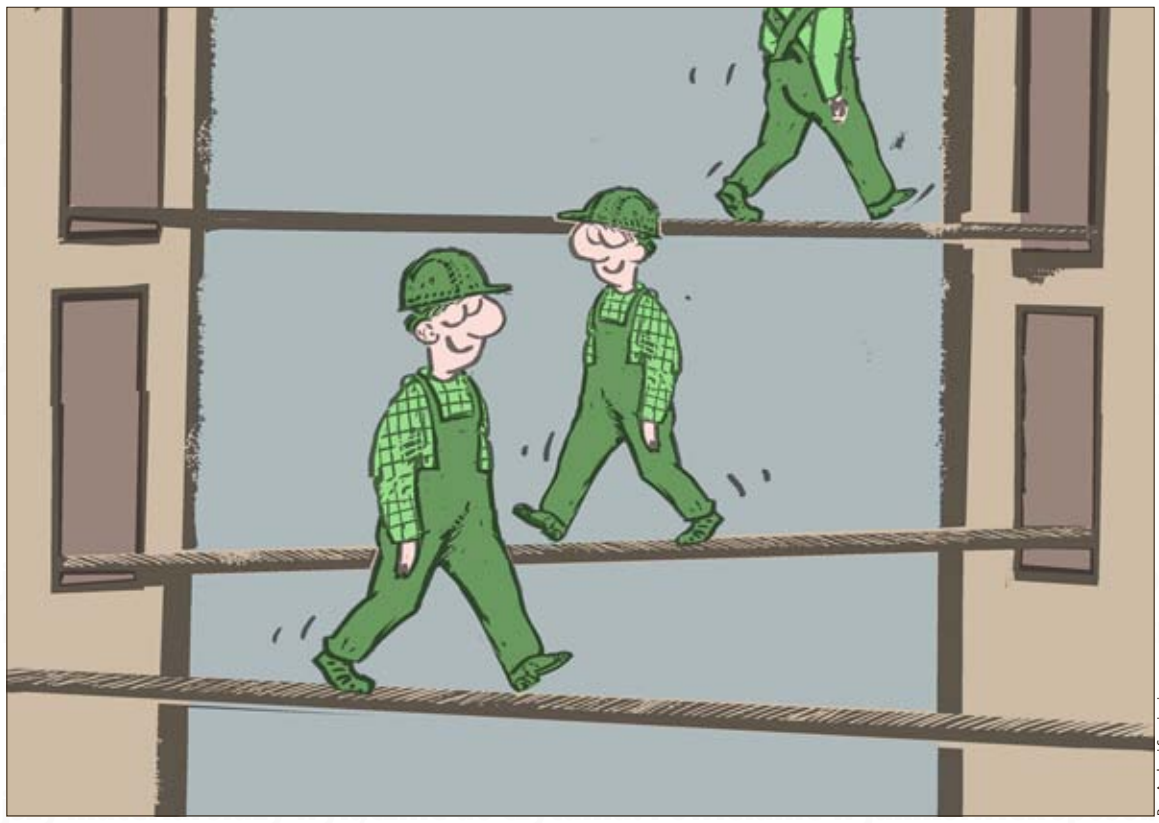

Rys. Andrzej Szręgiweis

Kto jest zaangażowany w umowę o leasing pracowniczy? W przypadku wypożyczenia pracownika zawsze zawierane są dwie umowy. Z jednej strony jest to umowa o pracę (niem. Arbeitsvertrag) pomiędzy użyczającym a wypożyczonym, a z drugiej strony umowa tranzytowa (niem. Überlassungsvertrag) pomiędzy użyczającym a pożyczającym. Leasing pracowniczy dotyczy zatem trzech stron. Użyczający udostępnia swojego pracownika osobie trzeciej, wynajmującemu, w celu świadczenia usług pracy. Pożyczający jest upoważniony do wydawania poleceń wypożyczonemu pracownikowi i angażuje go do swoich zadań, natomiast pracownik tymczasowy ma umowę o pracę z firmą wynajmującą i wykonuje pracę na rzecz zleceniodawcy.

Jakich działań może dotyczyć wypożyczanie i branie w użyczenie?

Szczególnie w sektorze budownictwa ogólnego zainteresowanie leasingiem pracowniczym jest spore. Jednak na mocy rozporządzenia dotyczącego przedsiębiorstw budowlanych (niem. Baubetriebe-Verordnung) takie działanie jest zabronione. Zgodnie z § 1b niemieckiej ustawy dotyczącej leasingu pracowniczego (niem. Arbeitnehmerüberlassungen, AÜG), wypożyczanie pracowników jest zabronione w odniesieniu do pracowników komercyjnych, którzy wykonują pracę w branży budowlanej. Co to oznacza? Klasyczna firma pośrednicząca w zatrudnianiu pracowników czasowych nie może wypożyczać np. murarzy lub dekarzy. Leasing pracowniczy jest możliwy tylko, jeśli dokonywany jest pomiędzy firmami budowlanymi. W tym przypadku firma dekarska może użyczyć personelu innej firmie dekarskiej. Chociaż w sektorze budownictwa ogólnego leasing pracowniczy jest zabroniony, to w przypadku pobocznych branż budowlanych (np. malarz, elektryk) jest już możliwy. W przypadku tych zawodów praca nie jest uzależniona od pory roku ani pogody.

Na co zwrócić szczególną uwagę przy leasingu pracowniczym?

Nim przedsiębiorcy zawrą umowę, należy dokładnie sprawdzić zgodę leasingową (niem. Verleiherlaubnis). Ta jest obowiązkowa, aby przedsiębiorstwo mogło oficjalnie wystąpić jako agencja pracy tymczasowej i wypożyczyć pracowników.

Czego trzeba przestrzegać przy leasingu pracowniczym?

- Umowę tranzytową należy zawrzeć pisemnie.
- Obowiązek ujawnienia wymaga, aby umowa leasingu pracowniczego była wyraźnie oznaczona jako taka.
- Pracownik tymczasowy lub jego zastępca musi zostać określony z imienia i nazwiska przed wypożyczeniem.
- Umowa tranzytowa musi zawierać takie informacje jak obywatelstwo i tytuł pobytowy.
- Umowy tranzytowe są ograniczone czasowo. Pracownik może pracować maksymalnie 18 miesięcy dla tego samego przedsiębiorstwa na zasadach leasingu pracowniczego. W przypadku przerwy trwającej trzy miesiące i jeden dzień, okres ten rozpoczyna się od nowa. Zbiorowe układy pracy mogą wydłużyć okres zatrudnienia tymczasowego.
- Podczas ustalania wynagrodzenia należy pamiętać o Equal Pay, ponieważ pracownicy tymczasowi są równi pod względem wynagrodzenia pracownikom zatrudnionym na czas nieokreślony. Układ zbiorowy lub skuteczne odniesienie w umowie o pracę do obowiązującego układu zbiorowego może również przewidywać niższe wynagrodzenie.

Leasing pracowniczy jest możliwy tylko, jeśli dokonywany jest pomiędzy firmami budowlanymi. W tym przypadku firma dekarska może użyczyć personelu innej firmie dekarskiej.

W przypadku dłuższego zatrudnienia pracownika leasingowego wymagana jest prowizja pośrednictwa. Każda firma użyczająca ma ustaloną wysokość prowizji w ogólnych warunkach handlowych. Aby prowizja była prawnie wiążąca, jej wysokość musi być stopniowana w zależności od czasu trwania tymczasowego stosunku pracy. Izby rzemieślnicze (niem. Handwerkskammern) pomagają w sprawdzeniu ogólnych warunków umowy.

Kiedy wypożyczenie i branie w użyczenie jest nielegalne?

Jeśli w umowie brakuje zgody na użyczenie, umowa jest niedopuszczalna, a prawo przewiduje karę dla użyczającego do 30 000 euro. W przypadku nieuprawnionego wynajmu mowa o fikcyjnym stosunku pracy z najemcą. W takim przypadku grzywna może wynieść do 500 000 euro, jeśli wykorzystano pracowników zagranicznych, którzy nie są uprawnieni do wykonywania tej pracy. Zarzut „pracy na czarno” może kosztować do 50 000 euro. Ponadto potrącanie i sprzeniewierzanie wynagrodzeń i składek na ubezpieczenie społeczne może skutkować karą pozbawienia wolności do pięciu lat lub grzywną.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Deutschland: Mehr Industrieaufträge

Führend in der Automobilindustrie

Optimistische Daten für die deutsche Wirtschaft wurden vom Statistischen Bundesamt veröffentlicht, das berichtete, dass die Industrieaufträge in Deutschland im Mai im Vergleich zum Vormonat um 6,4 Prozent gestiegen sind. Dies ist der größte Anstieg seit Juni 2020.

Im Mai stiegen die Aufträge für die Industrie in Deutschland um 6,4 Prozent gegenüber dem Vormonat. Foto: Daniel Guillin/Wikipedia

Von „Reuters“ befragte Ökonomen hatten mit einem Wachstum gerechnet, das jedoch mit 1,2 Prozent deutlich geringer ausfiel. Die Zahl der Auftragseingänge in der Industrie ist im April dieses Jahres nur um 0,2 Prozent gestiegen, während sie im März sogar um 10,9 Prozent gesunken war. Nach Angaben des deutschen Wirtschaftsministeriums stabilisieren sich die Aufträge nach den starken Schwankungen der vergangenen Monate. Allerdings sind die Ökonomen in ihren Prognosen noch vorsichtig, ob die jüngsten Zahlen eine dauerhafte Trendwende markieren: „Auf den ersten Blick sieht der Auftragszuwachs im Mai gut aus“, sagt Commerzbank-Chefvolkswirt Jörg Krämer und fügt hinzu: „Die Hälfte davon ist aber darauf zurückzuführen, dass sich die Großaufträge, die immer starken Schwankungen unterliegen, wieder erholt haben.“

Nach Einschätzung des Bundeswirtschaftsministeriums stabilisieren sich die Auftragseingänge nach starken Schwankungen in den vergangenen Monaten.

Nicht alles ist rosig

Nach Ansicht von Jörg Krämer sind die Auftragseingänge rückläufig und die Unternehmen haben bereits einen großen Teil der Aufträge, die noch aus der Krise während der Corona-Pandemie stammten, abgearbeitet. Seiner Meinung nach sieht es daher nicht so rosig aus und vieles deutet darauf hin, dass die deutsche Wirtschaft in der zweiten Jahreshälfte wieder schrumpfen wird. Alexander Krüger, Chefvolkswirt der Hauck Aufhäuser Lampe Privatbank, sieht das ähnlich: „Das schwache weltwirtschaftliche Umfeld wird kaum zu einer Welle neuer Aufträge führen und die Aussichten für die Produktion in der zweiten Jahreshälfte bleiben düster.“ Den jüngsten Daten zufolge stiegen die Inlandsaufträge für die Industrie in Deutschland im Mai um 6,2 Prozent gegenüber dem Vormonat, während die Auslandsaufträge um 6,4 Prozent zunahmen. Besonders begünstigt wurden diese Indikatoren von der Automobilindustrie mit einem Plus von 8,6 Prozent und der Herstellung sonstiger Fahrzeuge mit einem Zuwachs von 137,1 Prozent. Der letztgenannte Sektor umfasst den Schiffbau, Schienenfahrzeuge, Luft- und Raumfahrzeuge sowie Militärfahrzeuge.

Teure Kredite schwächen die Nachfrage

Die realen Umsätze des verarbeitenden Gewerbes sind im Mai ebenfalls gestiegen. Sie lagen um 2,7 Prozent höher als im Vormonat, nachdem sie im April um 0,2 Prozent gefallen waren. Die exportabhängige Industrie spürt die Auswirkungen der Zinserhöhungen, mit denen die Zentralbanken weltweit die hohe Inflation bekämpfen. Kredite für Autos und Maschinen, Deutschlands Exportschlager, werden dadurch teurer, was wiederum die Nachfrage schwächt. Zudem klagt weiterhin fast jedes dritte deutsche Industrieunternehmen über Materialengpässe. Nach Angaben des Münchner Ifo-Instituts meldeten im Juni 31,9 Prozent von ihnen Engpässe bei der Versorgung mit Halbfertigprodukten und Rohstoffen. Das ist etwas weniger als im Mai, als 35,3 Prozent der Unternehmen auf derartige Probleme hinwiesen. Laut Sebastian Dullien, wissenschaftlicher Leiter des Instituts für Makroökonomie der Hans-Böckler-Stiftung, hält die schwierige Situation vor allem in der chemischen Industrie und im Maschinenbau an. Die Auftragseingänge in der chemischen Industrie liegen derzeit unter den Tiefstständen der COVID-19-Pandemie, im Maschinenbau auf dem Niveau des schwierigen Jahres 2019. *K. Ś.*

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Politik: Chinesischer Einfluss an Universitäten

Deutsche Regierung sagt Stopp!

In Deutschland gibt es Warnungen vor chinesischem Einfluss an deutschen Universitäten. Nun schlägt auch die Bildungsministerin Alarm. Hat die chinesische Seite in irgendeiner Weise auf die Äußerung von Bildungsministerin Bettina Stark-Watzinger reagiert? „Nein", antwortete das Bildungsministerium lakonisch auf eine Anfrage der Deutschen Welle.

Bundesbildungsministerin Bettina Stark-Watzinger Foto: Matti Karstedt/Wikipedia

Ende Juni dieses Jahres warnte die FDP-Politikerin ausdrücklich vor chinesischem Einfluss auf deutsche Hochschulen durch Konfuzius-Institute. Gegen deren „direkten Einfluss" müssten „klare Grenzen" gesetzt werden, urteilte Bettina Stark-Watzinger in einem Interview mit dem „Handelsblatt". Zur Erinnerung: Vor fast 20 Jahren gründete Peking die staatliche Bildungsorganisation Konfuzius-Institute und begann 2004 mit dem Aufbau dieser Einrichtungen in aller Welt. Nach Angaben der Konfuzius-Institute gibt es inzwischen rund 500 Einrichtungen in mehr als 90 Ländern. Offiziell zielen sie darauf ab, das Studium der chinesischen Sprache und der chinesischen Kultur zu fördern. Zugleich spielen sie eine wichtige Rolle im kulturellen und politischen Prozess der Öffnung Chinas gegenüber der Welt. In erster Linie, aber nicht ausschließlich, geht es dabei um die Zusammenarbeit mit lokalen Partneruniversitäten.

Propaganda-Vorwürfe an Universitäten

In Berlin, in der Nähe der CDU-Parteizentrale, gibt es beispielsweise seit Jahren ein chinesisches Kulturzentrum. Es trägt zwar nicht den Namen Konfuzius, aber es arbeitet wahrscheinlich ähnlich. Doch die Kritik an den Instituten ist fast so alt wie ihre Geschichte. Viele halten sie für ein Propagandainstrument des Regimes in Peking. Kurz gesagt: China gibt Geld für Forschung oder wissenschaftliche und kulturelle Projekte und gewinnt so Einfluss auf die Partneruniversitäten. Die Freiheit der Wissenschaft, so die Kritiker, ist dadurch bedroht. Konfuzius-Institute nutzen Universitätshallen, übernehmen die Kontrolle über das chinesische Sprachangebot an den Partneruniversitäten, organisieren Vorlesungen, kulturelle Veranstaltungen und Klassenfahrten. Die Kosten für die Aktivitäten der Institute teilt sich China – über eine außenpolitische Kulturorganisation oder die Hochschulen – mit den Bundesländern. Das Beispiel der Universität Duisburg-Essen, über das mehrere Zeitungen berichtet haben, zeigt, wie konkreter Druck aus Peking aussehen kann.

Das 2009 gegründete Konfuzius-Institut hat im Herbst 2021 die Biografie von Xi Jinping veröffentlicht.

Warnung des Bundesamtes für Verfassungsschutz

Das 2009 gegründete Konfuzius-Institut hat im Herbst 2021 die Biografie von Xi Jinping veröffentlicht. Das Buch befasste sich unter anderem mit dem Personenkult um Xi. Erst nach Intervention Pekings sagte das Institut die Veranstaltung zur Bewerbung des Buches ab. Nach Angaben der Bundesregierung gibt es in Deutschland insgesamt 19 Konfuzius-Institute, die meisten an Universitäten. Die Besorgnis über diese Institute wächst und die Zusammenarbeit wurde teilweise eingestellt. Das Bundesamt für Verfassungsschutz stuft diese Einrichtungen in seinen Jahresberichten seit Langem als Instrument der politischen Einflussnahme Chinas ein. „Im Bereich der Bildung und Forschung drohen die Aktivitäten und Formate der Zusammenarbeit mit China die Wissenschaftsfreiheit zu untergraben", heißt es in dem aktuellen Bericht. Bereits im Juni 2022 forderte Ministerin Bettina Stark-Watzinger die Wissenschaft auf, die Zusammenarbeit mit China kritisch zu bewerten: „Wenn ich Universitätsrektorin wäre, gäbe es an meiner Universität kein Konfuzius-Institut", sagte die Ministerin damals in einem Interview mit dem „Handelsblatt" unter dem Titel „Man darf nicht naiv sein". „Davon sollten wir uns klar distanzieren", betonte Bettina Stark-Watzinger und wiederholte dies ein Jahr später, wobei sie Unterstützung aus dem von Nancy Faeser (SPD) geführten Innenministerium erhielt.

BMI und Opposition unterstützen Bildungsministerin

Das Ministerium sieht die Zusammenarbeit als „aus sicherheitspolitischer Sicht äußerst kritisch" an. Diese Position wurde von den oppositionellen Christdemokraten geteilt. „Hier kann man die Regierung nur unterstützen", twitterte der CDU-Außenpolitiker Norbert Röttgen. Appelle von Politikern sind das eine, Entscheidungen das andere. Die Bildungspolitik in Deutschland ist im Wesentlichen Ländersache. Der Bund hat kein Mitspracherecht bei der Einrichtung von Konfuzius-Instituten. Und da die deutschen Hochschulen Mittel benötigen, sind sie sehr daran interessiert, von deratigen Partnerschaften zu profitieren. Es sei darauf hingewiesen, dass die Hochschulrektorenkonferenz (HRK) der deutschen Hochschulen sich zu Fragen über ein mögliches Ende der Zusammenarbeit mit China nur ungern äußert. Sie betont, dass die Konfuzius-Institute „in erster Linie für den Sprachunterricht wichtig" seien. Auf Nachfrage der DW betonte HRK-Sprecher Christoph Hilgert: „Die Entscheidung der Hochschulen ist Teil ihres autonomen Handelns und sollte ihnen überlassen werden". Der Umgang mit Konfuzius-Instituten und dem Vorgehen Pekings ist nicht mehr nur ein deutsches Problem. Das deutsche Bildungsministerium betont, dass das Thema auch zwischen den EU-Mitgliedstaaten und der Europäischen Kommission diskutiert wird.

Ein internationales Problem

Der Grünen-Politiker Reinhard Bütikofer, der die China-Delegation im Europäischen Parlament leitet, wird konkreter: „Das ist kein spezifisch deutsches Problem, das ist ein internationales Problem", betonte er im Gespräch mit der DW. Er verwies unter anderem auf die USA und Schweden. In beiden Ländern sind in den letzten Jahren Konfuzius-Institute geschlossen worden. Medienberichten zufolge wurden jedoch einzelne Institute in den USA unter anderem Namen reaktiviert. Auch im Vereinigten Königreich ist das Thema aktuell. Premierminister Rishi Sunak wurde wiederholt für seine zu liberale Haltung gegenüber China kritisiert. Im Juli 2022 kündigte er während seiner Kandidatur für die Führung der Konservativen Partei an, 30 Konfuzius-Institute im Land zu schließen, doch im Mai 2023 – bereits als Premierminister – zog er diese Ankündigung zurück. Als dies auf Kritik stieß, ging Sunak in einem Interview im Mai auf die Rolle Chinas in der Welt ein: „Sie verhalten sich zu Hause zunehmend autoritär und im Ausland dreist", sagte Sunak. Dies sei eine „epochale systemische Herausforderung". Was also tun? Für Reinhard Bütikofer ist klar: „Man hat diese Institute zu lange im Verborgenen agieren lassen. Dass sie Einflussinstrumente der Kommunistischen Partei Chinas sind, ist eigentlich schon lange klar. Und deshalb sollten wir ihnen sinnvollerweise eine Grenze setzen."

K. Ś.

Zapytaj prawnika!

Skorzystaj z fachowej pomocy prawnej

Łukasz Kuczyński

Dnia 1 lipca 2023 r. w życie weszła ustawa z 26 maja 2023 r. o pomocy państwa w oszczędzaniu na cele mieszkaniowe: Celem wprowadzenia ustawy jest zagwarantowanie możliwości zakupu mieszkania przy kredycie o niskim oprocentowaniu, wynoszącym 2%, co w konsekwencji ma ułatwić możliwość zapewnienia odpowiednich warunków mieszkaniowych społeczeństwu.

Ustawa określa warunki, które muszą zostać spełnione, aby móc skorzystać z bezpiecznego kredytu 2%, i zaliczają się do nich m.in.: w dniu złożenia wniosku o kredyt osoba nie może mieć ukończonych 45 lat; kredytobiorca nie posiada oraz nie posiadał uprzednio prawa własności do lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego; osoba pozostająca z kredytobiorcą we wspólnym gospodarstwie domowym nie posiada oraz nie posiadała uprzednio prawa własności do lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego; kredytobiorcy ani osobie tworzącej z nim wspólne gospodarstwo domowe nie przysługuje spółdzielcze prawo do lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego.

Kredyt bezpieczny 2% dotyczy zarówno mieszkań z rynku wtórnego, jak również tych z rynku pierwotnego.

Kwota bezpiecznego kredytu 2%

Warunki dotyczące osoby pozostającej we wspólnym gospodarstwie domowym obejmują okres pozostawania w tym gospodarstwie, mianowicie dla małżonka kredytobiorcy jest to okres od dnia zawarcia małżeństwa z kredytobiorcą, a dla drugiego rodzica dziecka kredytobiorcy jest to okres od dnia urodzenia się tego dziecka. Ustawodawca określił, że kwota bezpiecznego kredytu nie może przekroczyć 500 tys. zł albo 600 tys. zł, jeżeli kredytobiorca prowadzi gospodarstwo domowe wspólnie z małżonkiem bądź w skład gospodarstwa domowego wchodzi co najmniej jedno dziecko. Kredyt bezpieczny 2% dotyczy zarówno mieszkań z rynku wtórnego, jak również tych z rynku pierwotnego. Ustawa nie wprowadza również limitów co do metrów kwadratowych mieszkania. Osoba ubiegająca się o kredyt bezpieczny 2% musi posiadać zdolność kredytową. Kredyt bezpieczny 2% ma charakter standardowego kredytu hipotecznego, co oznacza, że jeśli bank wymaga wniesienia wkładu własnego, to kredytobiorca obowiązany jest go wpłacić. Maksymalny wkład własny zgodnie z ustawą nie może przekroczyć 200 tys. zł.

Dopłata do rat kredytu

Dopłaty do rat wygasają z ostatnim dniem miesiąca wystąpienia któregoś z powyższych zdarzeń, a kwoty udzielonych po tym dniu dopłat podlegają zwrotowi do Rządowego Funduszu Mieszkaniowego. Zwrotu należy dokonać za pośrednictwem banku kredytującego. Istotą wprowadzonej ustawy są dopłaty do pierwszych 120 rat kredytu płatnych zgodnie z harmonogramem. Dopłatę stanowi różnica między stałą stopą ustaloną w oparciu o średnie, pomniejszone o marżę oprocentowanie kredytów o stałej stopie w bankach komercyjnych a oprocentowaniem kredytu zgodnie ze stopą 2%. Marża banku kredytującego nie będzie mogła być wyższa od marż innych kredytów hipotecznych udzielanych w tym samym banku.

Łukasz i Jarosław Kuczyńscy Foto: Lucas Netter

Ważne: Bezpieczny kredyt 2% musi być udzielony na okres co najmniej 15 lat.

Przykład: Małżeństwo z jednym dzieckiem wzięło kredyt na okres 30 lat na kwotę 550 tys. zł. Oprocentowanie kredytu o stałej stopie wynosi 8,46%, tym samym pierwsza rata bez dopłaty wynosić będzie 5 405,28 zł, zaś po dopłacie wynosi 2 832,19 zł.

Wygaśnięcie prawa do dopłat

Ustawa przewiduje szereg zdarzeń, których wystąpienie spowoduje wygaśnięcie prawa do dopłat do kredytu, zalicza się do nich:

- wynajem lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego, na który się uzyskało kredyt;
- zaprzestanie przez kredytobiorcę na co najmniej rok prowadzenia gospodarstwa domowego w mieszkaniu, na które uzyskał kredyt;
- nabycie przez kredytobiorcę prawa do innego mieszkania albo domu rodzinnego (za wyjątkiem odziedziczonych nieruchomości);
- zbycie przez kredytobiorcę prawa własności lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego, na który uzyskał kredyt;
- ogłoszenie w stosunku do kredytobiorcy upadłości;
- zmianę oprocentowania kredytu ze stałego na zmienne.

Łukasz Kuczyński / K. Ś.

Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński
ul. Ozimska 48/59, piętro II
45-368 Opole
www.kuczynski.legal lukasz@kuczynski.legal
jaroslaw@kuczynski.legal tel. 505983977, 505983976

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Fußball: Bayern will Harry Kane unbedingt haben

Der Engländer will nach Deutschland, was wird Tottenham tun?

Die Verantwortlichen des deutschen Meisters Bayern München arbeiten weiter an einem Mega-Transfer des englischen Nationalspielers Harry Kane in die bayerische Landeshauptstadt. Der derzeitige Arbeitgeber des Spielers – FC Tottenham – hat bereits ein zweites formelles Angebot von den Bayern erhalten! Trotzdem ist sein Einsatz bei ihnen noch ungewiss, obwohl der englische Stürmer von einem Wechsel nach München träumt.

Bayern Münchens Sommer-Ziel Harry Kane

Foto: www.bild.de

Zur Erinnerung: Seit einiger Zeit bemühen sich die Münchner ernsthaft um Harry Kane, der seit über einem Jahr als Traumverstärkung für die Offensive der Bayern gehandelt wird, was von den Vertretern des deutschen Meisters sogar offen angesprochen wurde. Mehr noch, der Spieler selbst ist geneigt, Tottenham zu verlassen und sich den Bayern anzuschließen, weil er damit, wie er selbst sagt, seine Chancen erhöht, irgendeine Trophäe zu gewinnen. Die Vision, sich dem deutschen Meister anzuschließen, ist für ihn also äußerst verlockend geworden. Die Londoner Spurs haben das erste Angebot der Bayern zwar abgelehnt, doch nun müssen sich mit einem weiteren auseinandersetzen. Deutsche Medien berichten, dass die Münchner 80 Millionen Euro plus Boni geboten haben. Trotzdem ist eine Zustimmung zum Abgang von Harry Kane noch nicht aus der Tottenham-Zentrale „geflossen". Offiziell erwarten die Londoner eine Summe von über 100 Millionen Euro für ihren Starspieler, inoffiziell ist sogar von 200 Millionen Euro die Rede!

Tottenham bleibt hart

Wie bereits erwähnt, haben die Bayern inzwischen ein zweites Transferangebot für Harry Kane unterbreitet, das die Spurs aber vorerst nicht angenommen haben. Das Management des FC Bayern hat sich davon jedoch nicht entmutigen lassen. Harry Kane bleibt ein Wunschkandidat, um das Sturmzentrum des deutschen Meisters zu verstärken. In München hat man das Gefühl, dass die Verantwortlichen von Tottenham schließlich einlenken und dem Abgang ihres größten Stars zustimmen werden. Allerdings ist eine ernsthafte Bedrohung aufgetaucht, denn auch Paris Saint-Germain hat sich in den Kampf um den torgefährlichen Engländer eingeschaltet. Außerdem ist der Torjäger eine Priorität für PSG-Trainer Luis Enrique. Die Münchner hoffen jedoch, dass Harry Kane selbst nicht zu Paris SG wechselt, da er zuvor seinen Traumwechsel zum FC Bayern ins Auge gefasst hatte. Dennoch hat der englische Torjäger Kontakt zu den Parisern aufgenommen, die ihm einen Fünfjahresvertrag und ein Gehalt von rund 16 Millionen Euro angeboten haben. Das schreckt die Bayern jedoch nicht ab, denn auch sie sind in der Lage, den Engländer mit einem mehrjährigen Vertrag zu binden und ihm ein Gehalt von 20 Millionen Euro zu garantieren. Trotzdem ist man sich in München nicht sicher, ob die Jagd nach Harry Kane erfolgreich abgeschlossen werden kann, sodass man begonnen hat, auch andere Optionen in Betracht zu ziehen…

Das Ziel des FC Bayern München, in diesem Transferfenster einen hochkarätigen Stürmer zu verpflichten, bleibt bestehen. Trotz laufender, komplizierter Verhandlungen mit Tottenham über die Verpflichtung von Harry Kane schaut sich der deutsche Meister nach weiteren Torschützen um.

Álvarez im Visier

Nun, trotz der laufenden, komplizierten Verhandlungen mit Tottenham über die Verpflichtung von Harry Kane schaut sich der deutsche Meister nach anderen Torjägern um. Wie die „Sport Bild" berichtet, erwägen die Bayern die Ausleihe von Julián Álvarez von Manchester City, der im Team des englischen Meisters und amtierenden Champions-League-Siegers klar gegen den Norweger Erling Håland verliert, der vor nicht allzu langer Zeit noch in der 1. Bundesliga, genauer gesagt bei Borussia Dortmund, spielte. Der Argentinier Julián Álvarez ist ein aktueller Weltmeister, der nach Meinung von Fußballexperten über außergewöhnliche Qualitäten verfügt. In der Tat beweist er das jedes Mal, wenn er auf dem Platz steht. Die phänomenale Form von Erling Håland bei Manchester City verhindert jedoch, dass er regelmäßig in der Startelf steht. Aus diesem Grund erwartet die Bayern-Führung, dass die Verantwortlichen von Manchester City geneigt sein werden, ihren Stürmer auf Zeit abzugeben. Das entscheidende Wort über die Ankunft von Julián Álvarez in München werden aber zweifellos der Mann selbst und der Trainer des englischen Meisters und ehemalige Bayern-München-Coach Pep Guardiola haben.

Sparsame Bayern

Der bekannte italienische Journalist Gianluca Di Marzio, ein namhafter Fußballexperte und vor allem ein Spezialist für Transferinformationen, sagte in einem Interview mit Wettfreunde.net zu den Plänen der Bayern, einen neuen Spieler für den Angriff zu finden: „Das Management von Bayern München ist sparsam und konsequent in seinen Annahmen. Denn es will nicht mehr als 80 Millionen Euro für einen Stürmer zahlen und hält daran fest. Wenn Tottenham Hotspur also nicht damit einverstanden ist, dass der deutsche Klub im Rahmen der Einigung einige Spieler hinzufügt, ist es schwer vorstellbar, dass der Deal für Harry Kane zustande kommt. Wenn also Tottenham-Besitzer Daniel Levy seine Erwartungen nicht herunterschraubt, wird es für den englischen Torjäger sehr schwierig werden, zu den Bayern zu wechseln und seinen Traum zu verwirklichen. Ich glaube jedoch, dass in dieser Angelegenheit viel von Harry Kane selbst abhängt, der den Londoner Verein verlassen möchte. Ich glaube aber nicht, dass er einen Wechsel erzwingen will, denn er hat großen Respekt vor Tottenham. Ich habe jedoch keinen Zweifel daran, dass andere Spieler diesen Weg einschlagen würden. Harry Kane ist aber nicht diese Art von Person."

Oder vielleicht Vlahović?

Ein weiterer Kandidat für einen Platz im Bayern-Team ist Dušan Vlahović von Juventus Turin. Auch zu ihm hat sich Gianluca Di Marzio geäußert: „Juventus ist offen dafür, Angebote für Dušan Vlahović und Federico Chiesa zu hören. Vieles hängt aber auch von den Spielern selbst ab. Der englische Klub Aston Villa hat 60 Millionen Euro für Federico Chiesa geboten, aber dieser war nicht an einem solchen Wechsel interessiert, da er nur einen Wechsel zu einem Spitzenklub in Betracht zieht, was für ihn Bayern München wäre. Bei Dušan Vlahović hingegen hängt alles von ihm und seinen Beratern ab, die harte Kerle sind. Sie wollen wirklich die Kontrolle über das Geschäft haben. Die Berater von Dušan Vlahović sind keine Leute, die sagen, du musst hier oder hier landen. Sie wollen die Zukunft des Spielers kontrollieren und sie wollen, dass er dorthin geht, wo sie es für richtig halten. Einen Vertrag mit Dušan Vlahović zu bekommen ist nicht einfach und wird auch nicht einfach sein. Dennoch halte ich es nicht für sicher, dass der Serbe in der nächsten Saison noch für Juventus Turin spielen wird. Der Grund: Es ist wahrscheinlich, dass Bayern München versuchen wird, ihn zu bekommen, wenn sie Harry Kane nicht bekommen, was möglich ist, und die Bayern haben sicherlich sowohl finanzielle als auch sportliche Argumente."

Piłka nożna: Bayern uparł się na Harry'ego Kane'a – Anglik chce do Niemiec, co zrobi Tottenham?

Władze mistrza Niemiec – Bayernu München – kontynuują prace nad hitowym transferem reprezentanta Anglii Harry'ego Kane'a do stolicy Bawarii. Obecny pracodawca piłkarza, londyński Tottenham, otrzymał od Bawarczyków już drugą formalną ofertę! Mimo to jego gra w München wciąż jest niepewna, choć angielski napastnik marzy o przeprowadzce do tego klubu, o czym informują niemieckie i angielskie media.

Przypomnijmy – monachijczycy już jakiś czas temu rozpoczęli poważne starania o Harry'ego Kane'a, który od ponad roku wymieniany jest jako wymarzone wzmocnienie ofensywy Bawarczyków, co otwarcie sugerowali nawet przedstawiciele mistrzów Niemiec. Co więcej, sam zawodnik jest skłonny odejść z Tottenhamu i dołączyć do drużyny z Bawarii, bo to, jak sam mówi, zwiększa jego szanse na zdobycie jakiegokolwiek trofeum. Wizja dołączenia do mistrza Niemiec stała się więc dla niego niezwykle kusząca. Jednak londyńskie „Koguty" odrzuciły już pierwszą ofertę ze strony Bayernu, ale teraz będą musiały zmierzyć się z kolejną. Niemieckie media informują, że monachijczycy zaproponowali 80 mln euro plus dodatki w postaci bonusów. Mimo to z siedziby Tottenhamu nie „popłynęła" zgoda na odejście Harry'ego Kane'a. Oficjalnie londyńczycy oczekują za swojego gwiazdora kwoty przekraczającej 100 mln euro, a nieoficjalnie mówi się nawet o 200 mln euro!

Stanowczy Tottenham

Jak wspomnieliśmy, Bayern złożył drugą już ofertę transferową za Harry'ego Kane'a, ale i jej „Koguty" na razie nie zaakceptowały. Jednak kierownictwa Bayernu ten fakt nie zniechęcił i nie zraził. Harry Kane pozostaje wymarzonym kandydatem do wzmocnienia środka ataku mistrzów Niemiec. W München panuje przekonanie, że władze Tottenhamu wreszcie ulegną i wyrażą zgodę na odejście swojej największej gwiazdy. Pojawiło się jednak poważne zagrożenie, bo do walki o bramkostrzelnego Anglika włączył się także Paris Saint-Germain. Co więcej, snajper ten jest priorytetem transferowym dla szkoleniowca paryżan Luisa Enrique. Monachijczycy liczą jednak na to, że sam Harry Kane nie zdecyduje się na odejście do Paris SG, ponieważ wcześniej nastawił się na wymarzoną przez niego przeprowadzkę do Bayernu. Mimo to angielski snajper nawiązał kontakt z paryskim klubem, który zaoferował mu pięcioletni kontrakt i zarobki w granicach 16 mln euro. Taka oferta jednak Bawarczyków nie przeraża, bo też są w stanie związać się z Anglikiem kilkuletnim kontraktem i zagwarantować mu pensję 20 mln euro. Mimo to w München panuje niepewność co do udanej puenty pogoni za Harrym Kane'em, dlatego zaczęto brać pod uwagę inne opcje…

Álvarez na celowniku

Otóż pomimo toczonych skomplikowanych negocjacji z Tottenhamem w kwestii sprowadzenia do siebie Harry'ego Kane'a, mistrzowie Niemiec rozglądają się za innymi snajperami. Jak donosi „Sport Bild", Bayern rozważa wypożyczenie z Manchesteru City Juliána Álvareza, który w ekipie mistrzów Anglii i aktualnych zdobywców Ligi Mistrzów wyraźnie przegrywa rywalizację z Norwegiem Erlingiem Haalandem, który nie tak dawno grał w 1. Bundeslidze, konkretnie w Borussii Dortmund. Argentyńczyk Julián Álvarez to aktualny mistrz świata, który zdaniem piłkarskich ekspertów odznacza się niezwykłą jakością. Udowadnia to zresztą za każdym razem, gdy tylko przebywa na boisku. Jednak fenomenalna postawa Erlinga Haalanda w teamie Manchesteru City nie pozwala mu na regularne występy w pierwszej jedenastce. Z tego też powodu kierownictwo Bayernu spodziewa się, że władze Manchesteru City skłonne są oddać swojego napastnika w ramach transferu czasowego. Nie ulega jednak wątpliwości, że decydujące słowo w kwestii pojawienia się w München Juliána Álvareza będzie miał sam zainteresowany oraz trener mistrzów Anglii i były szkoleniowiec Bayernu München – Pep Guardiola.

Oszczędni Bawarczycy

Znany włoski dziennikarz Gianluca Di Marzio, ceniony futbolowy ekspert, a przede wszystkim spec od informacji dotyczących transferów, w rozmowie z Wettfreunde.net na temat planów Bayernu w kontekście znalezienia nowego zawodnika do ataku, powiedział: – Kierownictwo Bayern München jest oszczędne i konsekwentne w swoich założeniach. Nie chce bowiem płacić za napastnika więcej niż 80 mln euro i tego się trzyma. Jeśli zatem Tottenham Londyn nie zgodzi się, aby niemiecki klub w ramach rozliczenia dołączył do transakcji jakichś zawodników, to trudno sobie wyobrazić, aby transakcja dotycząca Harry'ego Kane'a doszła do skutku. Jeśli więc włodarz Tottenhamu Daniel Levy nie obniży swoich oczekiwań, to bardzo trudno będzie angielskiemu snajperowi przejść do Bayernu i zrealizować swoje marzenie. Uważam jednak, że dużo w tym temacie zależy od samego Harry'ego Kane'a, który chce odejść z londyńskiego klubu. Nie sądzę jednak, aby chciał wymusić transfer, bo ma duży szacunek do Tottenhamu. Nie ulega jednak dla mnie wątpliwości, że inni zawodnicy obraliby właśnie taką drogę. Harry Kane nie jest jednak takim człowiekiem.

A może Vlahović?

Innym kandydatem do gry w ekipie Bayernu jest Dušan Vlahović z Juventusu Turyn. Na jego temat także wypowiedział się Gianluca Di Marzio, twierdząc: – Juventus jest otwarty na to, aby wysłuchać ofert dotyczących Dušana Vlahovicia i Federica Chiesy. Dużo jednak zależy też od samych zawodników. Angielska Aston Villa oferowała 60 mln euro za Chiesę, ale ten nie był zainteresowany takim ruchem, biorąc pod uwagę transfer tylko do topowego klubu, a takim byłby dla niego Bayern München. Z kolei w przypadku Dušana Vlahovicia wszystko zależy zarówno od niego, jak i od jego agentów, którzy są twardymi facetami. Oni naprawdę chcą mieć kontrolę nad biznesem. Agenci Vlahovicia to nie ludzie, którzy mówią, że trzeba trafić tu lub tu. Chcą kontrolować przyszłość gracza i chcą, żeby szedł tam, gdzie uznają za stosowne. Zdobycie kontraktu z Dušanem Vlahoviciem nie jest i nie będzie łatwe. Mimo to uważam, że nie jest pewne, czy w przyszłym sezonie Serb nadal będzie grał w Juventusie Turyn. Powód? Prawdopodobnie Bayern München będzie próbował go zdobyć, jeśli nie pozyska Harry'ego Kane'a, co jest możliwe, a argumenty zarówno finansowe, jak i sportowe Bawarczycy na pewno posiadają.

Krzysztof Świerc

Kondolenzen / Kondolencje

Zum Tod von

Franz Hurek

unserem langjährigen Leser und erfolgreichen Teilnehmer des Bundesliga-Gewinnspiels sprechen wir seiner Familie und Freunden unser tiefstes Beileid aus.

Die Redaktion des Wochenblatt.pl

9337

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Volleyball: Deutsche Frauen im Finalturnier der Nations League

Kleine Schritte

Als Vital Heynen das deutsche Frauen-Volleyballteam übernahm, wurde offen über ein Ziel gesprochen: die Teilnahme an den Olympischen Spielen. Der Weg dorthin ist sehr verschlungen, aber ein wichtiger Teil davon ist die Rangliste. Das ist das Wort, das in Gesprächen mit dem Bundestrainer am häufigsten auftaucht. Für ihn ist jedes Spiel, jeder Sieg und jeder gewonnene Punkt in der Rangliste ein weiterer kleiner Schritt in Richtung Ziel. Und wenn auf dem Weg dorthin Erfolge erzielt werden können, ist das nur ein zusätzlicher Bonus. Bislang funktioniert die Methode perfekt.

Wenn man bedenkt, dass Punkte das Wichtigste sind, dann stehen die „Schmetterlinge“ am Ende der Nations League mit 26,82 Punkten deutlich im Plus. Heutzutage wird die Rangliste fast live erstellt und für jede Begegnung werden Punkte vergeben. Betrachtet man nur die Zahlen, so war das schlechteste Spiel der deutschen Frauen die 0:3-Niederlage gegen die Chinesinnen (-4,22). Immerhin vier Spiele konnten die Schützlinge von Vital Heynen mit mehr als 5 „Plus-Zählern“ abschließen, das beste war der Fünfsatzsieg gegen Japan (+9,18). Doch es geht nicht nur um Zahlen, sondern vor allem um Emotionen, und davon haben unsere Volleyballerinnen jede Menge geliefert. In der gesamten Ausscheidungsphase kann eigentlich nur die Niederlage gegen Serbien als Rückschlag gewertet werden, denn die Gegnerinnen waren zwar viel höher eingestuft, aber man hätte ihre Krise ausnutzen können. Allerdings muss man bedenken, dass die deutschen Frauen auch gegen die höher eingestuften Dominikanerinnen oder Niederländerinnen gewonnen haben.

„Man darf nicht vergessen, dass die deutschen Frauen auch gegen die höher eingestuften Dominikanerinnen oder Niederländerinnen gewonnen haben.“

Das Ziel im Auge behalten

Vor allem aber hat Vital Heynen ein Kollektiv geschaffen, das bis zum letzten Ball kämpfen und unterstützen kann. An echten Perlen im Team mangelt es auch nicht, was die Statistiken der Nations League deutlich zeigen. Nach der Qualifikationsphase war Camila Weintzel die fünftbeste Blockspielerin und die drittbeste Aufschlagspielerin. In letzterer Kategorie lag Hanna Orthmann direkt hinter ihr. Pia Kästner wurde Zweite bei den Spielmacherinnen und Anna Pogany belegte Platz 3 in der Libero-Wertung. „Für die letztgenannte Spielerin, die das ehrenvolle Amt der Mannschaftskapitänin innehat, ist die Beförderung sozusagen das Sahnehäubchen auf dem Kuchen. War die Beförderung eine Überraschung? Auch hier lohnt es sich, auf die Zahlen zu verweisen. Das letzte Mal, dass die deutsche Nationalmannschaft einen derartigen Erfolg erzielte, war vor 14 Jahren, als sie das Halbfinale des Grand Prix erreichte. Seitdem die Nations League diesen Wettbewerb abgelöst hat, haben ‚Die Schmetterlinge‘ noch nie an einem Finalturnier teilgenommen. Daher war der Aufstieg an sich schon ein Erfolg und das Viertelfinalspiel gegen die Polinnen ein echtes Fest für die Volleyballfans in Deutschland. Ein Fest, das leider etwas zu kurz kam, denn die Schützlinge von Vital Heynen kamen wohl etwas zu verkrampft auf den Platz. Zwar gingen sie zu Beginn mit 4:3 in Führung, doch dann schlugen die Polinnen in Wellen zurück. Erst bei 5:8, dann bei 9:14 und 12:20, und schließlich gewannen sie den Satz zu 12! Es war ein schrecklicher Start für uns, aber ich bin zufrieden damit, wie wir zurückgekommen sind“, kommentierte Vital Heynen den Fehlstart. Dem kann man nur zustimmen, denn seine Schützlinge haben sich wacker geschlagen. Hanna Orthmann spielte brillant und erzielte eine Serie von Treffern. Einmal führte das deutsche Team sogar mit sieben Punkten und gewann trotz eines Zwischenspurts der Gegnerinnen schließlich mit 25:21. Die nächsten beiden Sätze waren eine Punkt-zu-Punkt-Schlacht, die leider in beiden Fällen mit dem Erfolg der Gegnerinnen endete. „Wir haben immer noch Probleme, obwohl wir im Angriff und in der Abwehr immer besser werden. Manchmal spielt man nicht den besten Volleyball, die Mannschaft, die mehr kämpft, wird gewinnen. Wir müssen kämpfen, kämpfen, kämpfen“, kommentierte Vital Heynen die Leistung seiner Spielerinnen. Die Niederlage im Viertelfinale der Nations League, ist das viel oder wenig? Es kommt darauf an. Nur Medaillen gehen in die Geschichte ein, aber wenn wir die kleinen Schritte betrachten, ist es wirklich viel. Und schließlich hat unsere Mannschaft noch die Heim-Europameisterschaft und die Olympia-Qualifikation vor sich, wo diese kleinen Schritte sehr hilfreich sein können.

Eine Wachablösung?

Aus journalistischer Pflicht heraus, aber nicht nur, sollten wir auch die Ergebnisse der Nations League zur Kenntnis nehmen. Man kann mit Fug und Recht behaupten, dass es sich diesmal nicht um eine lästige Pflicht handelt, denn es scheint, dass im Frauenvolleyball die Zeit für Veränderungen gekommen ist. Schließlich muss man sich nur das Aufgebot des Finalturniers ansehen, in dem neben den deutschen Frauen auch Polen vertreten war, während Serbien fehlte. Auch die Entscheidungen selbst waren nicht so leicht vorherzusehen. Was die Überraschungen betrifft, so lohnt es sich, auf die Qualifikationsphase zurückzukommen, denn deren Ausgang kann als echte Sensation bezeichnet werden. Die Tatsache, dass diese Phase von der polnischen Mannschaft gewonnen wurde, ist kaum anders zu beschreiben. Die Schützlinge von Stefano Lavarini galten zwar nicht als sicherer Kandidat für die Endrunde, doch sie erwiesen sich im gesamten Wettbewerb als konkurrenzlos. Ihre Siege gegen die Italienerinnen, die Serbinnen und vor allem das beeindruckende 3:0 gegen die Türkinnen überraschten alle. Im Turnier selbst schlugen sich die Polinnen gut, wenn auch nicht sensationell, denn die erste Medaille bei einem Weltturnier seit 55 Jahren ist ein Erfolg. Doch die Fans hatten sich insgeheim mehr erhofft als Bronze. Den Polinnen in die Quere kamen allerdings die Chinesinnen, die vielleicht die größte Sensation des Turniers in Arlington waren. Bereits im Viertelfinale besiegten sie die favorisierten Brasilianerinnen mit 3:1. Im Halbfinale kam es dann zum Revanchespiel gegen die Polinnen (in einem früheren Turnier hatten sie 0:3 verloren), und das erwies sich als äußerst erfolgreich, denn sie setzten sich in großem Stil mit 3:0 gegen ihre Rivalinnen durch. Nun waren die Türkinnen an der Reihe und zeigten, dass sie das fehlende Puzzleteil für die Meisterschaft gefunden hatten. Sie beendeten die Qualifikationsphase mit drei Niederlagen (USA, Polen, Japan), aber es war bereits klar, dass die Mannschaft einen Rhythmus gefunden hatte. In der Endrunde zeigte sich, dass Daniele Santarelli einfach Zeit brauchte, um eine neue Spielerin in die Mannschaft zu integrieren. Die gebürtige Kubanerin Melissa Vargas vertritt seit diesem Jahr die Türkei und tut dies phänomenal. Im Finalturnier wurde sie zur besten Angreiferin und zum MVP des Turniers gewählt. Sie führte das Team zu Gold, indem sie 65 Punkte erzielte, obwohl ihr Team nur 11 Sätze spielte (die wenigsten aller Medaillengewinner). Die deutschen Fans sollten sich diesen Namen merken, denn die Türkei ist einer der Gegner der „Schmetterlinge“ bei der kommenden Europameisterschaft. Womöglich ist diese Mannschaft für das Team von Vital Heynen unerreichbar, aber der Rest ist es definitiv nicht. Es scheint, dass das Ende des Sommers der perfekte Zeitpunkt sein könnte, um noch ein paar kleine Schritte zu machen.

Hanna Orthmann entwickelt sich zur Spitzenreiterin der deutschen Mannschaft. Foto: Sandro Halank/Wikipedia

Vital Heynen, Trainer der deutschen Volleyball-Nationalmannschaft der Frauen Foto: Sandro Halank/Wikipedia

Siatkówka: Niemki zagrały w turnieju finałowym Ligi Narodów – Małe kroczki

Kiedy Vital Heynen obejmował niemiecką kadrę siatkarek, to otwarcie mówiło się o jednym celu, jakim miał być awans na igrzyska olimpijskie. Do tego celu ścieżka jest dość kręta, ale jej ważnym elementem jest ranking. To słowo przewija się w rozmowach z selekcjonerem najczęściej. Dla niego każdy mecz, każde zwycięstwo i każdy punkt zdobyty w rankingu to kolejny mały kroczek do osiągnięcia celu. A jeżeli po drodze uda się świętować sukcesy, to tylko dodatkowy profit. Jak na razie metoda sprawdza się doskonale.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że najważniejsze są punkty, to zmagania Ligi Narodów ekipa „Die Schmetterlinge” kończy zdecydowanie na plusie, a dokładnie na plus 26,82 pkt. Teraz ranking tworzony jest niemal na żywo i za każde spotkanie otrzymuje się punkty. Jeżeli popatrzeć tylko przez pryzmat cyferek, to najgorszym meczem w wykonaniu Niemek była porażka 0:3 z Chinkami (-4,22). Jednak aż cztery spotkania podopieczne Vitala Heynena przyniosły powyżej 5 „oczek na plus”, a najlepszym była 5-setowa wygrana z Japonkami (+9,18). Jednak nie o same cyferki chodzi, ale przede wszystkim o emocje, a tych nasze siatkarki dostarczały naprawdę dużo. Tak naprawdę w całej fazie eliminacyjnej tylko porażkę z Serbią można uznać za wpadkę, bo co prawda rywalki były dużo wyżej notowane, ale można było wykorzystać ich kryzys. Jednak trzeba pamiętać, że Niemki wygrywały też z wyżej notowanymi Dominikankami czy Holenderkami.

Pamiętając o celu

Vital Heynen stworzył przede wszystkim kolektyw, który potrafi walczyć i wspierać do ostatniej piłki. W drużynie nie brakuje też prawdziwych perełek, co widać wyraźnie po statystykach Ligi Narodów. Po fazie eliminacyjnej Camila Weintzel była piątą najlepiej blokującą zawodniczką i trzecią najlepiej serwującą. W tej drugiej kategorii tuż za nią znalazła się Hanna Orthmann. Pia Kästner była druga wśród rozgrywających, a Anna Pogany trzecia w klasyfikacji libero. – To taka wisienka na torcie – tak właśnie określiła awans ta ostatnia zawodniczka, która pełni zaszczytną funkcję kapitana zespołu. A czy awans był zaskoczeniem? Tu też warto odnieść się do liczb. Ostatni tego typu sukces reprezentacja Niemiec odniosła 14 lat temu, kiedy dotarła do półfinału Grand Prix. Od czasu kiedy Liga Narodów zastąpiła tamte rozgrywki, „Die Schmetterlinge” nigdy nie grały w turnieju finałowym. Dlatego sam awans był już sukcesem, a mecz ćwierćfinałowy z Polkami prawdziwym świętem dla kibiców siatkówki w Niemczech. Niestety świętem, które nieco się nie udało, bo chyba podopieczne Vitala Heynena wyszły na boisko nieco zbyt spięte. Co prawda objęły prowadzenie 4:3 na początku, ale Polki później odskakiwały falami. Najpierw na 5:8, później na 9:14 i 12:20. Ostatecznie wygrały seta do 12! – To był dla nas okropny początek, ale jestem zadowolony z tego, jak wróciliśmy – tak komentował falstart Vital Heynen. Trudno się nie zgodzić ze słowami selekcjonera, bo jego podopieczne wróciły w wielkim stylu. Świetnie grała Hanna Orthmann, która zdobywała punkty seriami. W pewnym momencie Niemki prowadziły nawet 7 punktami i pomimo zrywów rywalek wygrały ostatecznie 25:21. Dwa kolejne sety to była walka punkt za punkt, niestety w obu przypadkach zakończona sukcesem rywalek. – Ciągle mamy problemy, choć coraz lepiej atakujemy i blokujemy. Czasami nie gra się najlepszej siatkówki, wygra drużyna, która więcej walczy. Musimy walczyć, walczyć, walczyć – tak komentował występ swoich zawodniczek Vital Heynen. Porażka w ćwierćfinale Ligi Narodów – to dużo czy mało? To zależy. W historii zapisuje się tylko medale, ale jak popatrzymy na małe kroczki, to naprawdę sporo. A przecież przed naszą ekipą jeszcze „domowe” mistrzostwa Europy i kwalifikacje olimpijskie, w których te małe kroczki mogą bardzo pomóc.

Zmiana warty?

Z dziennikarskiego obowiązku, ale nie tylko, wypada nam także odnotować rozstrzygnięcia Ligi Narodów. Trzeba uczciwie przyznać, że tym razem nie jest to obowiązek nużący, bo wydaje się, że w kobiecej siatkówce nadeszła pora na zmiany. W końcu wystarczy spojrzeć na skład turnieju finałowego, w którym zameldowały się nie tylko Niemki, ale także Polska, a zabrakło Serbii. Także same rozstrzygnięcia nie były tak łatwe do przewidzenia. Jeżeli chodzi o niespodzianki, to warto wrócić do fazy kwalifikacyjnej, bo jej rozstrzygnięcie można uznać za istną sensację. Trudno bowiem inaczej określić fakt, że tę fazę zwyciężyła reprezentacja Polski. Podopieczne Stefano Lavariniego nie były przecież „pewniakiem” do gry w turnieju finałowym, a okazały się bezkonkurencyjne w całej stawce. Ich wygrane z Włoszkami, Serbkami, a zwłaszcza efektowne 3:0 z Turczynkami zaskoczyły wszystkich. W samym turnieju Polkom poszło dobrze, choć nie rewelacyjnie, bo pierwszy od 55 lat medal światowej imprezy to sukces. Jednak kibice po cichu liczyli na coś więcej niż brąz. Jednak na drodze Polek stanęły Chinki, które podczas zmagań w Arlington były chyba największą sensacją. Już w ćwierćfinale rozbiły faworyzowane Brazylijki 3:1. W półfinale czekał ich rewanż z Polkami (przegrały we wcześniejszym turnieju 0:3) i okazał się niezwykle udany, bo odprawiły rywalki w znakomitym stylu, wygrywając 3:0. Rozpędu i umiejętności nie starczyło jedynie na finałowego rywala. I właśnie na niego pora, bo Turczynki pokazały, że odnalazły brakujący element mistrzowskiej układanki. Fazę kwalifikacyjną zakończyły z trzema porażkami (USA, Polska, Japonia), ale widać było już wtedy, że drużyna łapie rytm. W finałach przekonaliśmy się, że Daniele Santarelli potrzebował po prostu czasu, by wpasować w drużynę nową zawodniczkę. Urodzona na Kubie Melissa Vargas od tego roku reprezentuje Turcję i robi to fenomenalnie. W turnieju finałowym została uznana za najlepszą atakującą i MVP turnieju. Poprowadziła drużynę do złota, zdobywając 65 pkt pomimo tego, że jej ekipa zagrała tylko 11 setów (najmniej z medalistów). Kibice z Niemiec powinni zapamiętać to nazwisko, bo Turcja jest jednym z rywali „Die Schmetterlinge” w zbliżających się mistrzostwach Europy. Wydaje się, że ta ekipa jest poza zasięgiem teamu Vitala Heynena, ale reszta już zdecydowanie nie. Zapowiada się, że końcówka lata może być doskonałym momentem na zrobienie jeszcze kilku kroczków.

Florian Wallenbroom

Nations League 2023
Finalturnier:
Vierteilfinale:
12. Juli, Mittwoch
- Deutschland – Polen 3:1 (25–12, 21–25, 25–21, 26–24)
- USA – Japan 3:1 (25–23, 25–21, 18–25, 25–18)

13. Juli, Donnerstag
- Brasilien – China 1:3 (21–25, 20–25, 25–20, 23–25)
- Türkei – Italien 3:0 (25–20, 25–15, 25–18)

Halbfinale:
15. Juli, Samstag
- Polen – China 0:3 (18–25, 23–25, 23–25)
- USA – Türkei 1:3 (21–25, 14–25, 26–24, 25–27)

Spiel um Platz 3
16. Juli, Sonntag
- Polska – USA 3:2 (25–15, 16–25, 25–19, 18–25, 17–15)

Finale:
16. Juli, Sonntag
- China – Türkei 1:3 (22–25, 25–22, 19–25, 16–25)

Liga Narodów 2023
Turniej finałowy
Ćwierćfinały
12 lipca, środa
- Niemcy – Polska 3:1 (25-12, 21-25, 25-21, 26-24)
- USA – Japonia 3:1 (25-23, 25-21, 18-25, 25-18)

13 lipca, czwartek
- Brazylia – Chiny 1:3 (21-25, 20-25, 25-20, 23-25)
- Turcja – Włochy 3:0 (25-20, 25-15, 25-18)

Półfinały
15 lipca, sobota
- Polska – Chiny 0:3 (18-25, 23-25, 23-25)
- USA – Turcja 1:3 (21-25, 14-25, 26-24, 25-27)

Mecz o 3. miejsce
16 lipca, niedziela
- Polska – USA 3:2 (25-15, 16-25, 25-19, 18-25, 17-15)

Finał
16 lipca, niedziela
- Chiny – Turcja 1:3 (22-25, 25-22, 19-25, 16-25)

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Co wiesz o mniejszości niemieckiej w Polsce?

Czujesz się Niemcem? Uważasz, że posiadasz dostateczną wiedzę na temat mniejszości niemieckiej w Polsce? Jeśli tak, to sprawdź się na tle innych i weź udział w konkursie „Wochenblatt.pl" – „Co wiesz o MN". Udowodnij swoją wiedzę i zgarnij atrakcyjną nagrodę ufundowaną przez sponsora konkursu – firmę Smuda Consulting.

Graj, wygraj, zgarnij nagrodę!

Celem rywalizacji jest wyłonienie absolutnego speca w tym temacie – osoby, której historia mniejszości niemieckiej nie jest obca. Nie jest to jednak jedyny powód organizacji tego konkursu. Ma on również pełnić rolę informacyjną, a przede wszystkim edukacyjną, aby wiedza o mniejszości niemieckiej w Polsce była poszerzana i utrwalana, abyśmy byli dumni ze swoich korzeni, kultury, tradycji, historii i języka.

Regulamin

Co tydzień przez najbliższe cztery tygodnie na łamach naszej gazety będziemy publikować pytania i kupon konkursowy do wypełnienia. Regularnie też w każdym wydaniu „Wochenblatt.pl" prezentować będziemy klasyfikację łączną konkursu. Natomiast nagrodę dla zwycięzcy oraz pamiątkowe podziękowania za zajęcie drugiego i trzeciego miejsca wręczymy na uroczystym zakończeniu plebiscytu w redakcji „Wochenblatt.pl". Nastąpi to pod koniec sierpnia lub na początku września bieżącego roku. Finał ten szeroko zrelacjonujemy również na łamach naszej gazety oraz na naszej stronie www.wochenblatt.pl.

Proste zasady

Zasady konkursu są proste! Co tydzień będzie można wypełniać kupony, wpisując odpowiedzi na cztery postawione pytania – w czterostopniowej skali: 20 punktów, 15 punktów, 10 punktów i 5 punktów. Liczba wysłanych na adres redakcji kuponów jest dowolna, żaden z nich nie zostanie pominięty, a najlepszy będzie doliczony do konta głosującej osoby. Co tydzień również na łamach „Wochenblatt.pl" oraz na naszej stronie WWW prezentować będziemy aktualną klasyfikację konkursu ze stosownym komentarzem. Oczywiście zwycięży ten uczestnik, który na koniec rywalizacji uzbiera najwięcej punktów i stanie się pierwszym mistrzem wiedzy na temat mniejszości niemieckiej w Polsce.

Dla grającego

Odpowiedzi należy wpisywać na drukowanych w naszej gazecie kuponach (kopii ksero nie uwzględniamy), które należy wysyłać na adres redakcji z dopiskiem „Co wiesz o MN". Termin nadsyłania kuponów będziemy podawać co tydzień przy każdym kuponie. Należy pamiętać, że liczy się data stempla pocztowego!

Biorący udział w konkursie „Co wiesz o MN" muszą wyrazić zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych.

Warunkiem wręczenia zwycięskiej nagrody jest podanie pełnych danych osobowych oraz okazanie dowodu osobistego w siedzibie redakcji „Wochenblatt.pl".

UWAGA: Wszyscy czytelnicy naszej gazety w wersji e-paper mają możliwość wysyłania odpowiedzi za pomocą e-maila: r.urban@wochenblatt.pl. Należy jednak pamiętać, że za każdy zakupiony abonament przysługuje tylko jeden zestaw odpowiedzi. ❑

smuda consulting®
Obsługa firm w Niemczech
Lohnabrechnung | Buchhaltung | Betreuung
+48 774032426
www.smuda-consulting.com

Pierwsza seria pytań konkursowych (1/1632, termin nadsyłania – 28.07.2023 r.)

1. Gdzie była pierwsza siedziba TSKN na Śląsku Opolskim?
2. Jak nazywał się założyciel opolskiej mniejszości niemieckiej?
3. W którym roku i gdzie odbyła się pierwsza niemieckojęzyczna msza św. po II wojnie światowej?
4. Jak nazywa się jedyny dotychczas senator z ramienia mniejszości niemieckiej?

Co wiesz o MN?

Kupon konkursowy 1/1632, termin nadsyłania rozwiązań – 28.07.2023 r.

smuda consulting®

1. ..... 3. .....

2. ..... 4. .....

Imię, nazwisko: .....

Miejscowość: ..... Kod pocztowy: .....

Ulica i nr domu: ..... Nr telefonu: .....

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc

Silberberg **Zur größten Bergfestung Europas – Teil I**

Im Schatten der Touristenmagneten

Die Festung Silberberg ist eine der bekanntesten Sehenswürdigkeiten der Sudeten. Auch in ihrer Umgebung kann man jedoch Interessantes entdecken, das von den Touristenmengen überschattet wird.

Normalerweise sind die Parkplätze am Silberpass Ausgangspunkt für das Entdecken von Silberberg. Unser Wanderung startet etwas tiefer, im Zentrum des eigentliches Dorfes. Es sind hier mehrere kleinere Parkplätze zu finden, unter anderem am Zentralplatz und an der Pfarrkirche. Kommt man hier nicht am Wochenende in der Hochsaison an, sollte man problemlos einen Platz finden. Die Anreise ab der Autobahnausfahrt bei Breslau (Wrocław) sollte etwa eine Stunde dauern.

Kommt man hier nicht am Wochenende in der Hochsaison an, sollte man problemlos einen Platz finden.

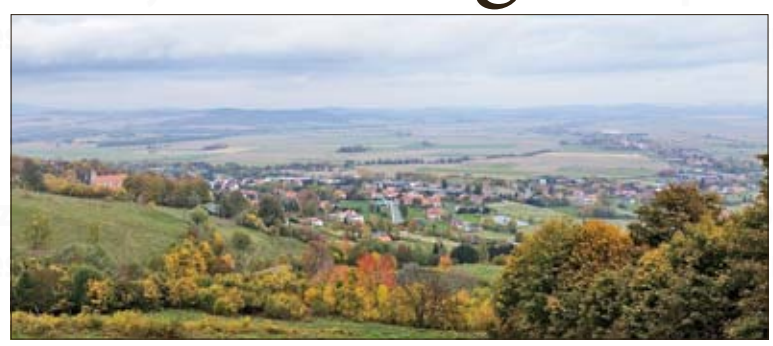

Eine Ansicht von Silberberg und Schönwalde (Budzów) vom Aussichtspunkt über dem Gestüt Foto: Łukasz Malkusz

Die Stadt, die zum Dorf wurde

Zuerst sehen wir uns die historischen Gebäude an, die oft von der Festung überschattet und deswegen umgangen werden. Die spätbarocke Pfarrkirche der Heiligen Petrus und Paulus wurde 1731 gebaut und nach ihrer Vernichtung während des preußisch-französischen Krieges 1808 wieder aufgebaut. Vor ihr steht das Pfarrhaus aus dem Jahre 1730 und direkt gegenüber die ehemalige evangelische Kirche aus dem Jahre 1592. Zusätzlich stehen hier mehrere Bürgerhäuser mit Steinportalen.

Man fühlt sich nicht wie in einem Dorf, sondern wie in einer Kleinstadt. Zu Recht, denn zwischen 1536 und 1945 war Silberberg eine Bergbaustadt. Vor allem wurden hier Silber und Blei gefördert, was im 16. und 17. Jahrhundert die Hauptquellen für die Entwicklung der Stadt waren. Danach wurde jedoch die Silbermine stillgelegt und ihr genauer Standort war für fast 200 Jahre unbekannt. Erst im Jahr 2015 hat eine Gruppe Privatforscher den Hauptschacht der Mine wiederentdeckt.

Es ist ein Beispiel von Ausdauer und tiefer Leidenschaft – die Entdecker kauften das Stück Land, wo sie den Eingang vermuteten und haben fünf Jahre damit verbracht, ihn zu finden. Aktuell dauern noch Arbeiten an, um die Mine abzusichern, danach soll es möglich werden, sie zu besichtigen.

Hinauf zur Festung

Hier startet auch der gelbe Wanderweg, dem wir erst einmal folgen werden. Innerhalb von 30 Minuten geht es steil nach oben – auf einem Kilometer sind es 117 Meter an Höhenunterschied. Dabei erkunden wir die Straßen des Ortes, spazieren durch ein kleines Wäldchen und kommen an den Parkplätzen auf dem Silberpass an. Erst hier begegnen wir den Touristenmengen, haben aber schon so vieles mehr gesehen.

Auf dem Pass biegen wir rechts ab. Weiterhin geht es steil hoch. Dabei geht es an der Villa Hubertus vorbei. Im Jahre 1910 wurde hier ein exklusives Restaurant eingerichtet, dessen erster Eigentümer Julius Nitschke war. Schon drei Jahre später wurde das Gebäude jedoch zur Berghütte umfunktioniert und erfüllt diese Rolle mit kurzen Pausen bis heute. Seit 2007 ist sie in Privatbesitz.

Auf den letzten 150 Metern wird es flach und man kann sich etwas ausruhen. Rechts sehen wir das Fort Hohenstein und geradeaus sind schon die Mauern der eigentlichen Festung sichtbar.

Fortsetzung folgt
Łukasz Malkusz

WOCHENBLATT.pl
Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amts mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

ifa

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl

Chefredakteur/redaktor naczelny: Dr. Rudolf Urban

Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka; Lucas Netter (ifa-Redakteur/dziennikarz z ramienia ifa): Aus den Regionen/Z regionów

Übersetzung/tłumaczenia: Andrzej Szypulski

Korrektur/korekta: Jeremias, Renata Żemojcin

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl.

Onlineredaktion/redakcja strony www: Manuela Leibig, Lucas Netter

Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl

Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu 368202

Satz/skład komputerowy: LARES – Mateus Joschko

Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Auflage/nakład: 3600

Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556

Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; Tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIFT Code (BIC) INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.
Die Publikation gibt lediglich die Ansichten des Autors/der Autoren wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.